

Księga
Pamiętkowa



1981

Subenka

Wymiana kulturalna

Prezentacja zespołu obrzędowego „HERODY”
w placówkach kulturalnych woj. białkopodlaskiego.





Widowisko „Herody”

18.1.1981r WDK Rososz.





Widowisko „Herody”

25.1.1981r. WDK DAŚCE

WDK KUZAWKA

WDK RATAJEWICZE





Widowisko „Herody”

1.11. 1981 rok

Klub Rolnika Makaszewice

Klub Rolnika Samowice

Klub Rolnika Malowa Góra

W roli pastuska
Marek Pamasluk
Krystek -11-





Widowisko „Herody”

8.11.1981 rok

GOK Tucznia, GOK Kodeń, GOK Skawatycze
Klub Rolnika Zakłocie

naprzód

PISMO DLA SPRZEDAWCÓW RSW „PRASA—KSIĄŻKA—RUCH”

NR 18 (587) Rok XXVI

16 — 30 września 1981 r.

Cena 5 zł

ZESPÓŁ OBRZĘDOWY W LUBENCE

Ziemia podlaska kryje jeszcze wiele nie znanych szerzej obrzędów ludowych. Pamiętają je jeszcze starzy ludzie ze swojej młodości, gdy śpiewali na odpustach, jarmarkach, weselach, chrzcinach. Mając na uwadze zachowanie tego cennego skarbu kultury ludowej p. Kazimierz Kusznirow z klubu „RSW” w miejscowości Lubenka (woj. Biała Podlaska) podjął się dwa lata temu utworzenia zespołu obrzędowego.

Najpierw podjęli się przygotować przedstawienie „Herody” zachowując jego treść taką, jaką w tej wsi kultywowano na początku obecnego stulecia.

Niemalą pomoc p. Kusznirowi okazały pracownice Wojewódzkiego Domu Kultury w Białej Podlaskiej: Anastazja Wrębich i Stanisława Szymańska, które z magnetofonem odwiedziły starych mieszkańców Lubenki i nagrały dużo dawnych melodii związanych z obrzędem „Herodów”.

Najwięcej satysfakcji przyniosła

wizyta u pana Bolesława Nazaru-
na, który grał w kapeli i w „Herodach” już 50 lat temu. Po przygotowaniu przedstawienia i zdobyciu rekwizytów zespół z Lubenki zaprezentował licznie zebranym mieszkańcom wsi podlaskich „Herodów” zbierając zasłużone oklaski. Prawie godzinne widowisko stanowi swobodne przeniesienie dawnego obrzędu w jego swoistej regionalnej odmianie.

Powodzenie „Herodów” zachęciło pana Kazimierza Kusznirowa i jego artystów do przygotowania następnego folklorystycznego przedstawienia pn. „Żeńcy”.

Godne podkreślenia jest, że członkowie tego zespołu przy klubie RSW w Lubence są rolnikami. Umieją — wbrew niektórym posądzeniom młodych rolników — kulturalnie spędzić czas wolny, od niełatwej pracy na roli. Obyśmy takich przykładów mieli jak najwięcej!

BOGDAN NOWAK



25.10.1981 rok RSW „Prasa Książka Ruch” Huszcza





WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD TEATRÓW
MAŁYCH FORM
działających przy klubach prasy i książki „Ruch”
na terenie województwa białkopodlaskiego
25—27 kwietnia 1981



PROGRAM

Przeglądu Teatrów Małych Form działających
przy klubach „Ruch”

SOBOTA — 25.04.1981 R.

Sala KMPiK — ul. Sidorska, Biała Podlaska

- 11,30 — otwarcie przeglądu, podanie informacji o programie, sprawy organizacyjne.
- 12,00 — Sławatycze — „Wesoła Ludwika” — Teatrzyk Kukielkowy.
- 12,20 — Radzyń Podl. (RDK) — „O księżniczce na ziarnku grochu” — Teatrzyk Kukielkowy wg baśni Andersena.
- 13,00 — Mosty — Teatrzyk Kukielkowy „Wesoła Ludwika”.
- 13,20 — Dębowa Kłoda — Teatr Kukielkowy — „Agata nogą zamiata”, „Królewna Ma-kówka”.
- 13,40 — Woroniec — „Miała Babuleńka kozła ro-gatego”.
- 14—15,00 — Podsumowanie zespołów.
- 15,30 — Obiad.
- 16—18,30 — Zakwaterowanie gości.
- 18,30—19,00 — Kolacja.
- 19,00 — Wyjazd do Huszczy.
- 19,30 — Przegląd Klubów RSW Gminy Łomazy.

NIEDZIELA — 26.04.1981 R.

Sala WDK — ul. Dzierżyńskiego

- 9,00 — Śniadanie.
- 10,00 — Tucznia „Tożsamość potrzebna jak cień” — wg Leszka Proroka.
- 10,40 — Wólka Łóżecka — „My z drugiej połowy 20 wieku” — poezja liryczna.
- 11,15 — Lubienka — „Na dobre i na złe” — na pod-stawie reportażu Jerzego Lovella „Czy kryzys Instytucji małżeństwa”.
- 11,50 — RDK — Polska poezja rewolucyjna i pa-triotyczna Broniewskiego.
- 12,20 — Huszcza — „Pod miejscowym znieczule-niem”.
- 12,45 — Horodyszcze — kabaret.
- 13,20 — Żakowola — widowisko folklorystyczne.
- 14—15,00 — Obiad.
- 15—16,00 — Podsumowanie zespołów.
- 17—18,00 — Udział w imprezie w KMPiK — Teatr Esperanto pt. „Bliski nieznajomy” wg Ścibora-Rylskiego.
- 18,30 — Kolacja.

PONIEDZIAŁEK — 27.04.1981 R.

Sala KMPiK — ul. Sidorska

- 8,00 — Śniadanie.
- 9,30 — Podsumowanie Przeglądu (sprawy klubów RSW, działalności k-o).
- 10,30 — Impreza okolicznościowa.



(PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie

Sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dobrze wiadomo, że bez rozwoju kulturalnego wsi nie może też postępować jej rozwój społeczno-gospodarczy, wiemy też, że zapewnienie mieszkańcom wsi takiego dostępu do kultury, jaki mają mieszkańcy większych miast na bardzo długo jeszcze pozostanie utopią. Przynajmniej w niektórych dziedzinach. Otwarta jest jednak kwestia filmu, książki, a przede wszystkim prasy. Mieszkańcom wsi potrzebne jest też większe niż gdzie indziej uczestnictwo w kulturze poprzez organizowanie możliwie wszechstronnej, autentycznej i liczącej się z miejscowym odbiorcą działalności kulturalnej.

Jedną z instytucji patronujących upowszechnianiu kultury na wsi jest RSW „Prasa — Książka — Ruch”, której kluby występują nierzadko z jedyną ofertą kulturalnego spędzenia czasu po pracy. Bywa, że oferta to ciekawa, godna szerszej publiczności i rozpropagowania, częściej jednak — trzeba to przyznać — jest ona bardzo mierna, czego przyczyny mogą być bardzo różne.

Reprezentatywną próbkę tego, co robi się w klubach „Ruchu” w woj. białoskopolaskim pokazano ostatnio na prawie 3-dniowym, wojewódzkim przeglądzie teatrów małych form, potraktowanym po części warsztatowo. Spektakle zespołów oglądane były bowiem przez ludzi szerzą-

cych w regionie kulturę teatralną. W trakcie podsumowań ludzie ci wytykali autorom pewne błędy, czy niedociągnięcia, dawali praktyczne rady odnośnie scenariuszy, scenografii, czy sposobów gry, zachęcali do rozszerzania repertuaru, doskonalenia warsztatu. Z niektórymi wskazówkami można się było nie zga-

wet wieloletnie wypracowywanie efektów artystycznych, lecz po prostu — cele doraźne, a konkretnie udział w przeglądzie. Chociaż, nawet jeśli w kilku przypadkach tak było, można mieć nadzieję, iż przegląd odbywający się w atmosferze bezpośredności, stanie się skuteczną zachętą do trwałego wej-

Zespoły „doroste” postużyły się głównie formą „teatru przy kawie” (nazywano go też teatrem propozycji, bądź teatrem przy stoliku), a zaprezentowały scenariusze, w których wykorzystano m. in. wiersze o matce, współczesną lirykę, poezję Broniewskiego, reportaże. Oprócz tych spektakli, przywiezionych przez klubowiczów z Tuczej, Wólki Łóżeckiej, Lubenki, Radzynia i Huszczy, wystąpili też trzej chłopcy z Horodyszczu, którzy — jak na razie — mają dopiero wszelkie dane po temu, by stworzyć kabaret. Z widowiskiem folklorystycznym „Darcie pierza” wystąpili ponadto mieszkańcy Zakowoli.

Wieczorem relaksu była gościna w Huszczy, gdzie zorganizowano mini-przegląd zespołów działających w klubach „Ruchu” w gminie Łomazy. Tu chyba po raz czwarty widziałem „Herody” w wykonaniu młodzieńców z Lubenki — miejscowości, o której coraz głośniej mówi się nie tylko na Podlasiu. Młody gospodarz klubu w Lubence, Kazimierz Kusznirowski, najwyraźniej wciągnął kolegów w wir scenicznej przygody, bo i po formę „teatru przy kawie” też już sięgnęli. Stanowi to, jak sądzę, dobry przykład animatorskiej roli, jaką w rozwijaniu aspiracji kulturalnych wsi odgrywają młodzi zapaleńcy.

(msk)

Nie tylko przy kawie...

dać, i właściwie szkoda, że zabrakło w całej imprezie ducha polemiki. Cóż, trzeba to chyba złożyć na karb respektu przed osobami, które — jak to się mówi — lepiej się na tym znają...

Należałoby też dać wyraz swoim ambiwalentnym odczuciom, mówiąc o spektaklach bardzo, bardzo młodych. Nazbyt często bowiem powtarzało się w zapowiedzi, iż zespół powstał przed miesiącem, przed dwoma miesiącami, jesienią ubiegłego roku. Nasunąć to może przypuszczenie, iż motorem zawiązania się grupy nie była inicjatywa skierowana na mozolne, wielomiesięczne, czy na-

ścia na „artystyczną drogę”.

Pierwszego dnia, w sobotę, występowały teatryki kukielkowe, stworzone przez dzieci i młodzież szkół podstawowych ze Stawiatycz, Radzynia Podlaskiego (zespół działający pod merytoryczną opieką miejscowego domu kultury), z Mostów, Dębowej Kłody i Woronca.

Nie ustrzegli się młodzi lalkarze przed pewnymi usterkami warsztatowymi, wypada jednakże żałować, iż kukielki nie zaprezentowano w niedzielę, tak by rodzice mogli przyprowadzić do białskiego KMPiK swoje pociechy.

Spektakl teatru przy kawie
„Na dobre i na złe”
przez zespół teatralny przy WDK

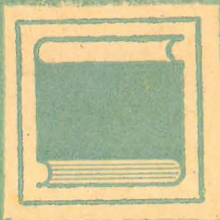


W dniu 31.V.1981r

uroczyste obchody dnia działacza kultury.
W trakcie imprezy spektakle teatru przy kawie
„Na dobre i na złe” przez miejscowy zespół teatralny
Prezentowanie dotychczasowych osiągnięć w pracy
kulturalnej WDK. Wręczenie nagród najaktywniejszym
działaczom WDK.

Rok '81

DNI KULTURY
OŚWIATY
KSIĄŻKI I PRASY



INFORMATOR Kulturalny

woj. białskopodlaskiego

maj

24.05.1984r.

KALENDARZ IMPREZ

Wojewódzki Dom Kultury
21-500 Biała Podlaska
ul. Dzierżyńskiego 12 B, tel. 332-48
dyr. Edward Mikołajczuk

1.05. Koncert młodzieżowych zespołów muzycznych:
godz. 14,00—18,00 — Zespół wokально-instrumentalny „EFEKT” z
 Leśnej Podlaskiej.
Amfiteatr — Zespół wokально-instrumentalny PGR z Cie-
 leśnicy.
 — Zespół wokально-instrumentalny ZPW „Bia-
 wena”.



1—7.05. Wystawa W. Borowickiego (salon wystawienni-
 czy WDK).
9.05. Koncert zespołów ludowych (amfiteatr) godz.
 16,00—18,00.
23.05. Klub Kolekcjonerów (WDK) godz. 10,00.
24.05. Wymiana Kulturalna. Prezentacja Zespołu Śpie-
 waczego z Małowej Góry w Klubie „Ruch” w
 Lubence, WDK — Huszcza, WDK — Rossosz.
31.05. Przegląd Kapel i Śpiewaków Ludowych (Amfi-
 teatr) godz. 10,00—20,00.
1—30.05. Wystawa fotografii A. Stępki (sala kameralna
 WDK).

Występ zespołu śpiewaczego
z Małowej Góry w ramach
wymiany kulturalnej.

serdecznie
z
miłą
pragnie
Do zabrania

16 XI 81r

Janusz
Laskowski

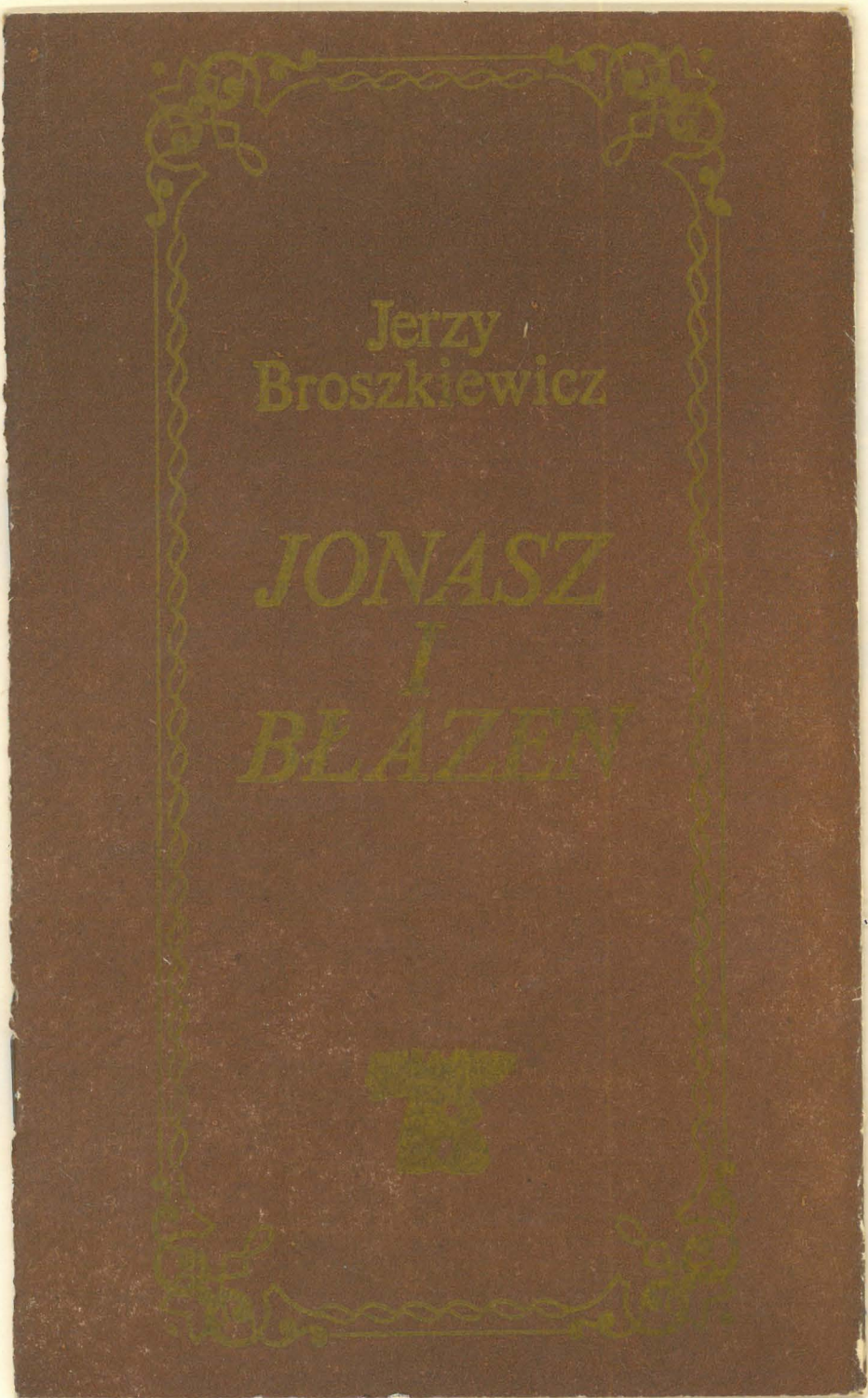
**JANUSZ
LASKOWSKI
ZAPRASZA**

SALA W.D.K. Lubenka

DNIA 16. XI 1981r

GODZINA 20⁰⁰



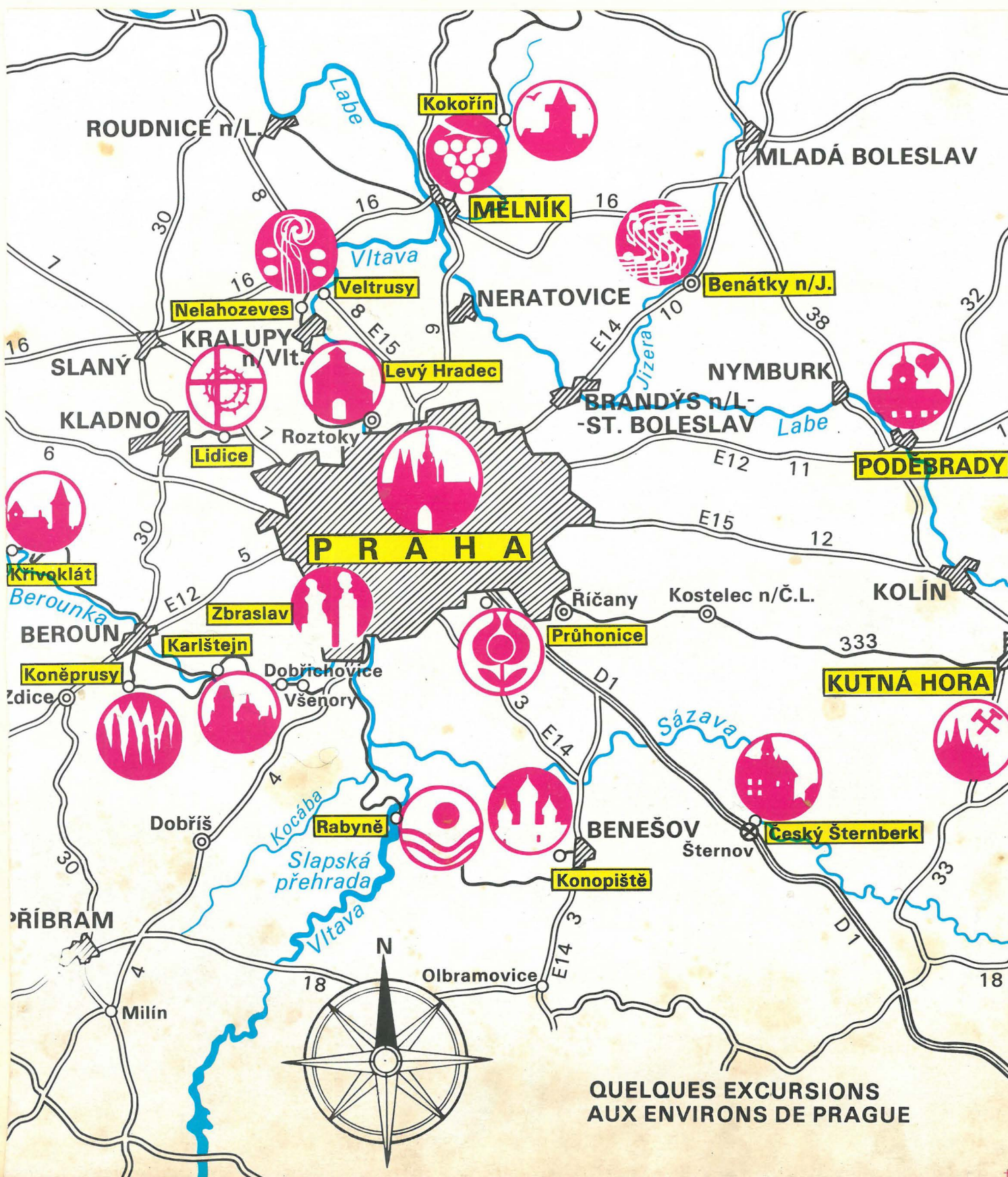


Wycieczka członków
zespółu folklorystycznego
do teatru w Białymstoku
ilość uczestników 20 osób.

Handwritten signatures and initials in various colors (green, red, purple, blue, brown, black) scattered across the lower half of the page. The signatures are mostly cursive and stylized. A small drawing of purple flowers with green leaves is located in the bottom right corner.



Wycieczka
do Czechosłowacji
w dniu 23-27 XI-81
członków ZMW
Irena Sakiewicz
Karimierz
Kusznierow.



szteandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

591).

Piątek, sobota, niedziela, 11, 12, 13.XII.1981 r.

Cena 3 zł

Kronika kulturalna

TYTUŁÓW — taki był tegoroczny plan edytorski Wydawnictwa Lubelskiego. Jednak, głównie z braku papieru, ten zrealizowany będzie w dwóch częściach. Gdzieś dało się ratować nakłady, szczególnie dotyczyło to bajek a dzieci oraz literatury łódzkiej.

Najbliższe dni przyniosą edycyjne wyprawy do księżnic po mikolajowe i gwiazdowe prezenty. Nie będzie tu pięknie jak w innych placówkach handlowych, niestety. Ale przy pewnej dozie szczęścia trafić będzie można na cenniejsze książki sygnowane piórem lubelskiej oficyny. To pozycje na które szczególnie warto zwrócić uwagę.

Tytuł nowej książki Jerzego Jędraka — „Potomkowie czarnego, dzieje fortuny Polaków z Tulczyńa”, wyjaśnia wszystko. Jeszcze powinna być nagalna w księgarniach, szczególnie wydanie w „zwykłych” okładkach. „Zemsta siecia” to druga część trylogii historycznej Ryszarda Kozłowskiego, której akcja rozgrywa się w XVII w. Pierwsza część — „Prawem kaduka” — ukazała się przed dwoma laty, druga — „Jeszcze w kamieniu” — w marcu. Nie tylko dla czytelników winna zainteresować opowieść biograficzna o B. Prusie zatytułowana „Trudne życie”, autorstwa Gabrieli Pauszer-Klonowicz.

Natomiast z całą pewnością najmłodszym tylko dedykować można wznowioną powieść o tematyce indyjskiej Jana Okonia — „Tecumseh”, a także „Podziemny trop” M. W. Warnickiej. Lada dzieł opuści drukarnię, wydane w roku poświęconym historii sztuki, prace lublinianina prof. Gabriela Brzeka — „Benedykt ybowski”.

OD ŚMIERCI ZENONA KONOWICZA — „BOSEGO” minie dziesięć lat. Dokładnie rocznicę, w Muzeum Okręgowym na Zamku, otwarta została wystawa malarstwa, rysunku i grafiki tego najwybitniejszego kolorysty lubelszczyzny. Ekspozycję tę polecamy szczególnie uwagę naszym Czytelnikom.

Na marginesie tego tematu przypomnieć należy, iż do dziś nie ma rozstrzygnięcia (przebieganego m. in. wiosną tego roku przez wicewojówkę lubelskiego St. Sochaję) co do spadku spuścizny po Konowiczu. Zal płócien, zal łów...

Skoro o Muzeum Okręgowym mowa warto dodać, iż a kilka dni odbędzie się kromna uroczystość zorganizowana z okazji 75-lecia tej placówki. Protoplastą było założone w 1906 r. „Towarzystwo pod nazwą Muzeum Lubelskie”. Tradycje oraz zapiski na przyszłość zobrazują eferaty oraz wystawy.

KOZA NOSTRA, kabaret lubelski, „Estrady”, coraz mocniej wchodzi na krajowy „rynek”. Świetny jego program — „Sola w oku” (omawiany był na tych łamach) okłaski wano ostatnio w Chełmie, Puławach, Radomiu i podczas zeszłorocznego ogólnopolskiego przeglądu zespołów estradowych. Dziś (4 bm.) „Kozę Nostrę” wiodą na tydzień do Bielska-Białej. Na okres powiatowy zapowiadana jest kolejna premiera — „Od złobaka, pastusza”. Teksty i muzykę napisał — tak zwykle — szef kabaretu, Stefan Lipiec.

Wieczór „Andrzejkowy”

młodzieżowy ZMW

w programie: wroźby, zabawy,
dyskoteka i uroczyste wręczenie
legitymacji członkowskich ZMW
ilość członków 38 osób.

ZOSTANMY JESZCZE przy „Estradzie”. Od początku grudnia, na jej zaproszenie, koncertuje w naszym regionie Krzysztof Cugowski z grupą „Cross”. Dziś wystąpi w Zamku, a jutro w Radymnie. W dn. 10-13 grudnia w Puławach i Lublinie posłuchać będzie można piosenek warszawskiej grupy rockowej — „Exodus”. Z myślą o młodzieży szkolnej przygotowany został natomiast program „Romantyczny — lekka języka polskiego”. Poezję Mickiewicza recytuje aktor z Teatru im. Osterwy Marek Prażmowski, przy fortepianie (muzyka Chopina) Teresa Ksińska. Premiera — 10 bm.

REKTOR KUL — ks. prof. dr Mieczysław Krapiec, uhonorowany został tradycyjną nagrodą włoskiego miasta Salsomaggiore. Przypomina ona została za działalność kulturalną oraz rozwój teologii.

WSZYSTKIE CHYBA RODZAJE TWÓRCZOŚCI uosabia mieszkaniec chełmski wsi. Wielu maluje (w tym na szkło), rzeźbi, tka, zajmując się kowalstwem i garncarstwem. Przygotowuje wyroby ze słomy itd. W przyszłym tygodniu weźmie on udział w spotkaniu zorganizowanym przez WDK w Chełmie z okazji przeglądu twórczości ludowej. Jego mocne dwa punkty to: wystawa prac ludowych artystów (czynna ona będzie przez kilka tygodni) oraz prezentacja regionalnych poetów.

PODLASKI KLUB KOLEKCJONERÓW to jedna ze sprawliwie działających sekcji bielskopodlaskiego WDK. Skupia ten klub ok. 30 osób gromadzących m. in. numizmaty, militaria, wyroby rękodzielnicze. Podlasiacy utrzymują kontakty ze zbieraczami z całej Polski.

ANDRZEJKI to, jak wiadomo, pora zabawy i wroźb. Tradycji tej stało się zadość i w tym roku, między innymi w znanym z dobrej działalności Wielkim Domu Kultury w Lublinie (gm. Łomazy). Odnalazłszy akurat ten wieczór andrzejkowy dlatego, że wśród wroźących „na okoliczność” zmian stanu cywilnego... dominowali chłopcy. Dziewczat w tej wsi — jak na lekarstwo młodzieńców do żeniaczki sporo, i stąd ta ciągła do magicznych zaklęć.

PO PROSTU KOBIETA — taki jest tytuł wystawy fotograficznej Elżb. Kwaśniewskiej, czynnej obecnie w lubelskim Klubie MPK przy Krakowskim Przedmieściu 20. Do obejrzenia tej ekspozycji zachęcamy nie tylko po protekcji (autorka jest naszą redakcyjną koleżanką), lecz z tej przyczyny, iż znajdujące się tam fotografie są po prostu interesujące. No i temat, panowie...

Anonsujemy także dwie imprezy „handlowe”. W niedzielę 6 bm., o godz. 9, w ramach WDK — tradycyjna sielanka sielanki. Natomiast Hrubieszowski Dom Kultury przygotował na ten sam dzień w Ośrodku Praktycznej Papi — serię rzeczy zbędnych. Przypomnieć można wszystko to co — przedmiotów związanych z kulturą — w domu jest zbędne, a spotkanie się może z zainteresowaniem innych osób.

(2)



Wycieczka w dniu
1-7 XII-1984 rok
Częstochowa - Kraków -
Zakopane
członków koła ZMW.

Kazimierz Kuznierow
Teresa i Ryszard Prokopiukowie
Edward Hawro
Artur Kowalenko
Irena Sakiewicz
Kazimierz Piętka
Jan Pakaluk
Ryszard Panasłuk
Marek Kurianowicz.



Sztandar Ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

1 (11586).

Biała Podlaska ♦ Chełm ♦ Lublin ♦ Zamość

Piątek, sobota, niedziela, 4, 5, 6.XII.1981 r.

Cena 3 zł

Kronika kulturalna

W STANACH ZJEDNOCZONYCH przebywał na trzytygodniowym tournée Zespół Pieśni i Tańca im. W. Kaniorowej. Lubelscy tancerze dali 15 koncertów w północno-wschodnim rejonie USA, w tym m.in. w Nowym Jorku, Chicago, Oxford, Hartford. Widownia (od 2 do 8 tys. osób) składała się... nie, nie z Polonii, ale w przeważającej ilości z Amerykanów nie mających nic wspólnego z ojczyzną Kościuszką. Choć bez tego handicapu przyjęcie było — jak wspomina dyrektor zespołu I. Wachowiak — wspaniałe. Dowodzą tego przywiezione do Lublina recenzje.

Dodajmy, iż „kaniorowcy” wyjechali do Stanów na zaproszenie Maxa Pinafro z li-czacej się nowojorskiej agencji „Show Attractions”, zajmującej się popularyzacją twórców muzyki poważnej, w tym m.in. Maksymiliana. Mr Pinafro po raz pierwszy zainwestował w folklor... i podczas rozstania... nie krył do-brej miny. Satisfakcja zresztą była obustronna. Dodajmy jeszcze, iż lublinianie zaprezentowali — na wejście — tańce z naszego regionu, a także góralskie, rzeszowskie, żywieckie i wszystkie narodo-we.

Z podobnym programem zespół ten wyjeżdża dziś (11 grudnia) do Holandii. Dla potrzeb tamtejszej telewizji nagra — wraz z poznańskim chórem Kurczewskiego oraz Izabelą Trojanowską — audycję popularyzującą naszą muzykę, piosenkę i taniec.

A po powrocie do kraju, co nastąpi za kilka dni, „kaniorowcy” przygotowywać się będą do premiery widowiska — „Pastorałka”.

NATOMIAST DO BERLINA ZACHODNIEGO, na zaproszenie uniwersyteckiego Collegium Musicum, wyjechał Chór Akademicki UMCS pod dyrekcją K. Borsuka. Jak wynikało z programu, zespół da trzy koncerty składające się z dawnej i współczesnej muzyki polskiej, w tym koled, wśród których miały się znaleźć kompozycje lublinianina Andrzeja Nikodemowicza.

ZŁOTA LAMPKĘ GÓRNICZĄ — główne trofeum XIII Ogólnopolskiego Turnieju Poetyckiego (organizatorem jest Wąbrzeskie Towarzystwo Kultury) otrzymał Marian K. Kawalko z Lublina za wiersz „Kronika wydarzeń”. W tym samym konkursie jedno z pięciu wyróżnień przyznano innemu z lubelskich poetów — Zbigniewowi Strzałkowskiemu.

W BIAŁEJ PODLASKIEJ, w miejscowym klubie MPIK, w minioną środę (9 bm.) odbyła się miła uroczystość, w trakcie której podsumowano, w wojewódzkim wymiarze, 17 edycję ogólnopolskiej akcji Teatr-81 (dawniej — „Blizel teatru”). Uczestniczyło w niej osiem białokondlaskich placówek kulturalnych oraz sto warzystw. Oto najpopularniejsze formy uczestnictwa w tym konkursie: zapraszanie teatrów zawodowych oraz wyjazdy na spektakle, przygotowanie własnymi siłami przedstawień, spotkania z ludźmi teatru i filmu, działalność klubów przyjaciół teatru te-lewizyjnego.

Nagrodę centralną (6 tys. zł) przypadła w udziale Zespołowi Szkół Zawodowych nr 1 w Białej Podl. oraz Klubowi Prasy i Książki w Lublinie (gm. Łomazy). Nagrodę wojewódzką (3 tys. zł) otrzymało Podlaskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Radzyńskie Domu Kultury, Stowarzyszeniu „Teatr Ziemi Podlaskiej”.

Sympatyczna premia dla wszystkich uczestników podsumowania był — dobry aktor — monodram „Sprężyna” Mariusza Stocznińskiego z zespołu teatralnego działającego przy klubie „Piast” w Białej.

KOLEDZY, Marian Buczek ze „Sztandaru Ludu” oraz Cezary Mikulski z „Kuriera Lubelskiego” zostali laureatami tradycyjnej nagrody przyznawanej przez lubelski Zarząd Oddziału SDP dla najaktywniejszych młodych dziennikarzy. Nagroda ta przyznana została za rok 1979/80. Gratulujemy.

W ZAMOJSKIM WDK, w przyszłym tygodniu (16 bm.) otwarta zostanie niezwykle interesująca wystawa przygotowana przez Muzeum Historii Fotografii w Krakowie oraz Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne — „General Władysław Sikorski i jego żołnierze”. Na ekspozycję tę składa się 300 fotografii. Najbogatszy dział poświęcony jest postaci i działalności oraz wizytom i spotkaniom Naczelnego Wodza i premiera, a także rządu polskiego na emigracji. Obejrzieć też można fotografie z uroczystości wojskowych oraz wizyt składanych żołnierzom polskim przez najwyższych szefów państw i wodzów alianckich armii.

ANONSUJEMY, w najbliższą sobotę i niedzielę zachęcamy dorosłych i młodych naszych czytelników do odwiedzenia Lubelskiego Domu Kultury przy ul. Pastrowskiej 12. W sobotnim programie m.in. blok zajęć dla dzieci, a w nim: pokaz filmu „Pan Tau w obłokach” spektakl teatralny lalek ze szkoły nr 8 — „Kije samohijie”, a także dyskoteka i występ kabaretu „Jeż”. W niedzielę — „70 lat harcerstwa na Lubelszczyźnie — gawędy historyczne”, koncert Zespołu Pieśni i Tańca AR dla seniorów (godz. 17), giełda płyt i wydawnictw muzycznych (od godz. 15).

W Białej Podl. w WDK, czynna jest niezmiernie interesująca wystawa prac twórców ludowych i plastyków amatorów.

Na podobną ekspozycję zaprasza puławski Klub Twórców Ludowych, ul. Zwycięstwa 30.

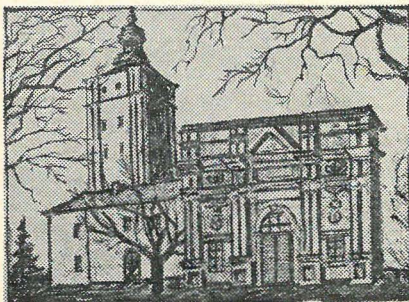
Parczewski Dom Kultury ogłosił konkurs na szopkę i gwiazdę koledniczą.

Może wziąć w nim udział każdy, kto złoży prace konkursowe do PDK do 10 stycznia 1982 r. Za najlepsze prace twórcy otrzymają nagrody pieniężne i wyróżnienia.

Komisja konkursowa brać będzie pod uwagę: poziom artystyczny, charakter prac, zgodny z tradycyjną twórczością regionu, oryginalność pomysłu i staranność wykonania.

Prace konkursowe wezmą udział w wystawie i zostaną wrócone twórcom.

Szczegółowych informacji oraz pomocy w uzyskaniu materiałów potrzebnych do wykonywania szopki i gwiazdy koledniczej udziela Parczewski Dom Kultury w Parczewie, PL Wolności 8, tel. 160 (2).



WOJEWÓDZKI DOM KULTURY 21-500 BIAŁA PODLASKA

NBP O/BIAŁA PODLASKA
Nr 3001-1876

UL. DZIERŻYŃSKIEGO 12
TEL. 332-48

L. dz. WDK/III/3/81

Biała Podl. dn. 18 maja 1981

TELEFONY:

Centrala

Urzędu Wojewódzkiego
220-35

Dyrektor
tel. bezpośredni 332-48
tel. w. 296

Administracja
tel. bezpośredni 332-48
tel. w. 292

Księgowość
tel. w. 291

Dział Kadr
tel. w. 292

Instr. do spraw
Upowszechniania
Muzyki
tel. w. 292

Dział Doskonalenia
Kadr
tel. w. 294

Dział Domów
i Klubów Kultury
Inst. do spraw
Przeglądów, Konkursów
Inst. do spraw
Folkloru
tel. w. 297

Poligrafia
tel. w. 298

Akustyk WDK
tel. w. 295

Ob. KIEROWNIK

WOJEWÓDZKIEGO DOMU KULTURY
w. *Sukene*.....

Uprzejmie informujemy, że dnia *24. maja 1981 roku*
o godzinie *19.00*..... wystąpi u Was w ramach
Wymiany Kulturalnej Zespół Śpiewaczy z Malowej Góry
oraz Kapela Ludowa z Dobrynia Dużego.
Występ bezpłatny.

Łączymy pozdrowienia

DYREKTOR
Wojewódzkiego Domu Kultury
Edward Mikolajczuk
Edward Mikolajczuk

1982

Dziękujemy serdecznie
za wspólną imprezę z okazji Dnia Kobiet.
Chłopcy przygotowali bardzo sympatyczny
uroczystości dla wszystkich Panów z Lubenki (i nie tylko).
P. W. Zaleski.

PANU KAMIENIOWI I ZESPÓLOWI Z LUBENKI
ZA WYPAWIAJĄCĄ IMPREZĘ Z OKAZJĄ DNIA KOBIEC

Dziękuję
Wojciech Zaleski
Lub. 5.03.82 r.
8.03.82 r.

ANNA STROŃSKA PARTNER monodram

Wzrost i organizowanie spółdzielni
"Partner" Anny Strońskiej.

Klubowi i jego sukcesy i niespełnienia
teatru i w działalności teatralnej.

"Teatr Polilom"

Do zobaczenia!

Andrzej Gryniewicz

4.04.1982r.

wystąpi aktor Teatru Powszechnego
w Warszawie

Andrzej GRĄZIEWICZ

sala

Włocławski Dom Kultury w Lubence

dnia

4.04.1982r.

godz.

17⁰⁰

spotkaniu z okazji
lecia Towarzystwa
Kultury Teatralnej
istniejący członkowie
z zespołu folklorysty-
cznego:
imię Kusznirow
ard Panasjuk
gorzata Tereszczuk
r Kowalenko



zaproszenie

75-LECIE TOWARZYSTWA KULTURY TEATRALNEJ

**JERZY
SROKA**

LUDZIE TEATRU Z PODLASIA

BIAŁA PODLASKA - MAJ 1982

Kronika kulturalna

W SOBOTĘ, 27 MARCA, przypada Międzynarodowy Dzień Teatru. Z tej okazji w lubelskich teatrach, przed spektaklami, przypomniana zostanie tradycja i charakter tego święta. Gospodarze Lubelszczyzny podejmować będą szczególnie zasłużonych pracowników sceny. Przewidziane są nagrody i odznaczenia.

W TYM SAMYM DNIU, z tej samej okazji, w Białej Podlaskiej, w klubie MPiK, spotkają się działacze ruchu teatralnego oraz przedstawiciele zespołów z całego województwa; wręczone zostaną też nagrody wojewódzkie dla laureatów akcji „Teatr 81”. Otrzymają je: Podlaskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Stowarzyszenie Teatru Ziemi Podlaskiej i Radzyński Dom Kultury. Dodajmy, iż nagrody centralne za udział w tej akcji przyznane zostały szkolnemu teatrowi „Zak” z Białej Podl. i klubowi „Ruch” w Lubence (gm. Łomazy).

Podczas tego spotkania wystąpią laureaci eliminacji wojewódzkich XXVI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, w tym: Jolanta Tarasiuk i Elżbieta Chotyńiec (obydwie z Wisznia) oraz Iwona Małachwiejczyk (z Leśnej Podlaskiej), które bronić będą barw woj. białopodlaskiego w konkursie międzywojewódzkim w Białymstoku.

W PROGRAMIE
MIĘDZY INNYMI:

1. Otwarcie wystawy prezentującej dorobek amatorskiego ruchu teatralnego województwa pt. „Ludzie teatru z Podlasia”.
2. Monodram „Sprężyna” w wyk. Mariusza Styczyńskiego wg St. Mrowińskiego.

ZARZĄD WOJEWÓDZKI
TOWARZYSTWA KULTURY
TEATRALNEJ
Oddział w Białej Podlaskiej

serdecznie zaprasza

NA UROCZYSTE SPOTKANIE
Z OKAZJI 75-LECIA
TOWARZYSTWA KULTURY
TEATRALNEJ

Dnia 3.05.1982 r. godzina 17,00
Klub „Piaś” Biała Podlaska
ul. Spółdzielcza 1.

WYSTAWY:

zystwa Kultury Teatralnej w Białej Podlaskiej
wo Społeczno-Kulturalne w Białej Podlaskiej
ISTORIA TRADYCJE WSPÓŁCZESNOŚĆ
A PODLASKA UL. SPÓŁDZIELCZA 3

Tradycje teatralne Podlasia sięgają swym początkiem połowy osiemnastego wieku. Ze wspomnień Józefa Ignacego Kraszewskiego zawartych na kartach uroczych „Obrazów z życia i podróży” dowiedzieć się bowiem można, jak to autor „Starej baśni”, wówczas kilkunastoletni uczeń bialskiej szkoły, zwiedzając w 1826 roku ruiny opustoszałego radziwiłłowskiego zamku zauważył ślady małego teatrzyku na górnym piętrze...”. Po kilkudziesięciu latach zdanie to stało się cenną wskazówką dla badaczy historii teatru w Polsce. Z zespołu archiwalnych dokumentów takich, jak: „Opisanie zamku bialskiego z 1765 roku”, „Wizja czyli opisanie zamku, oficyn i wszystkich sperficjów bialskich etc... z 26 września 1768 roku” oraz z oryginalnych, zachowanych w archiwach pamiętników księcia Hieronima Floriana Radziwiłła z okresu lat 1749—1756 wynika, że w tym okresie istniał w Białej na Podlasiu teatr na książęcym dworze. Z dokumentów tych wynika również, że jesienią 1753 roku pojawił się na bialskim zamku zespół aktorów, zwanych w owych czasach — komediantami. Aktorów przywiózł aż z Wiednia dworzanin książęcy, Paweł Morochowski. Do Białej przybyli wówczas: tancmistrz, harfista, lutnista, klawicymbalista, kilka aktorek i kilku aktorów, śpiewaczka, Włoszka. W teatralnej orkiestrze-kapeli, której kapelmistrzem był Franciszek Wittman, grywali muzycy z Czech, Włoch i Niemiec. Godnym uwagi jest fakt, iż na dworze księcia Hieronima Radziwiłła był nadworny malarz, konserwator dzieł sztuki i jednocześnie opiekun i wychowawca młodych adeptów sztuki teatralnej oraz reżyser przedstawień wystawianych na zamku dla radziwiłłowskich gości — nazwiskiem Stefan Cybulski. Po śmierci Hieronima Radziwiłła Stefan Cybulski, jako posiadacz okazałego domu w mieście i ziemi uprawnej — osiadł na stałe w Białej, dożywając tu ostatnich lat swego życia. Po dziś dzień nazwisko Cybulski znane jest w Białej Podlaskiej, chociażby dlatego, że od blisko 40 lat Tadeusz Cybulski — aktor i reżyser amatorskiego zespołu Teatru Ziemi Podlaskiej pracuje i działa tutaj na rzecz upowszechniania sztuki i kultury teatralnej.

Amatorski ruch teatralny mieszkańców Podlasia ma swój początek w latach zaborów. W 1906 roku, 10 czerwca na amatorskiej scenie w Białej Podlaskiej wystawiono cztery jednoaktówki, by w latach następnych prezentować bialskiej publiczności recytacje polskiej poezji na tle ukazywanych na scenie tzw. „żywych obrazów” o tematyce historycznej i ludowej. W 1913 roku bialscy aktorzy-amatorzy wystąpili w premierze i przedstawieniach sztuki ludowej pod tytułem „W Sobkowej zagrodzie”. W przedstawieniu wystąpili: Gabriela Świątkowska, Maria Walewska, Franciszka Kozłowska, Maria Brzostek, Halina Zarębianka, Eugeniusz Kisielewski, Mikołaj Brzostek, Józef Kozłowski. Przedstawienie reżyserował Wiktor Walewski. Zespół występował w sali Domu Spółdzielczego „Społem” przy ul. Warszawskiej. W okresie lat

W spotkaniu z okazji
75-lecia Towarzystwa
Kultury Teatralnej
uczestniczyły cztery
osoby z zespołu folklorystycznego:
Kazimierz Kusznirowski
Ryszard Panasiuk
Halgorzata Tereszczuk
Artur Kowalenko



zaproszenie

od 1913 do 1915 bialscy aktorzy-amatorzy pod kierunkiem Wiktora Walewskiego przygotowali i wystawili m.in. „Wiesława” — Kazimierza Brodzińskiego, „Łobzowanie” i „Czartowską ławę”. Wkrótce przy Wiktorskim i Teodorze Kisielewskim, pionierach amatorskiego ruchu teatralnego na Podlasiu, powstała i zorganizowała się dość liczna grupa społeczników, których życiową pasją stał się polski teatr. Ludzie ci pochodzili z różnych środowisk społecznych. Byli wśród nich rolnicy, rzemieślnicy, nauczyciele i urzędnicy. Wiktor Walewski był organistą a Teodor Kisielewski — mistrzem stolarskim. W teatrze amatorskim tego okresu działali i występowali m.in. Leonia Jakimowicz, Konstanty Kijowski, Anastazja Witowska, Roman Rosiński, Ignacy Stasiewicz, Adamski, Borkowska, Jan Cybulski, Marian Jeżewski, Doroszewicz, Maria Kowalewska, Klimecki, Kułakowski. Z ich to inicjatywy i przy ich pomocy tworzyły się amatorskie zespoły teatralne na podlaskiej wsi. W 1915 roku w pobliskich Łomazach Jan Sakowicz i Hipolit Rudzki zorganizowali zespół amatorski, który z kilkoma przedstawieniami, granymi najczęściej w stodółach wystąpił w Łomazach, Studziance, Lubence i Huszczy.

W okresie międzywojennego dwudziestolecia, w latach od 1922 do połowy 1939 roku amatorski ruch teatralny rozwijał się na Podlasiu interesująco i pomyślnie. W Białej Podlaskiej istniał i działał zespół amatorski prowadzony przez Zygmunta Kozakiewicza pod nazwą „Cisami”. Dużym powodzeniem wśród mieszkańców Białej Podlaskiej cieszyła się komedio-opera ludowa ze śpiewkami i tańcami pt. „Skalmierzanki” oraz przedstawienia m.in. „W Sobkowej zagrodzie”, „Czartowska ława”, „Wiesław”, „Jego kaprańska mość” i szereg innych mniej lub bardziej ambitnych w swej treści — jednoaktówek i przedstawień. Grono aktorów-amatorów zwiększyło się o nowych miłośników sztuki teatralnej, przeważnie ludzi młodych. W amatorskim zespole pn. „Cisami” czy innych zespołach amatorskich prowadzonych przez Wiktora Walewskiego, Teodora Kisielewskiego, Zygmunta Kozakiewicza i Antoniego Stankiewicza występowało wielu mieszkańców Białej Podlaskiej a wśród nich: Wanda Flisowska, Maria Laskowska, Helena Tokarska, Helena Waszczukówna, Wanda Rondo, H. Romaniukówna, H. Wasiakówna, R. Radomińska, A. Zbucka, Władysława Zbucka, Romuald Szydłowski, Jan Brauer, Tadeusz Rzewuski, Henryk Dawidowicz, Jan Skoczylas, Konstanty Walczuk, Tadeusz Wiącek, Stanisław Dąbrowski, Czesław Giez, Jan Wiśniewski, A. Zdanowski, J. Wawrzyniewicz, M. Kaczyński, M. Chlewicki, Kaczorowski.

Amatorskie zespoły teatralne okresu międzywojennego działały również z dużym powodzeniem nie tylko w Białej Podlaskiej ale w Radzynie, Międzyrzeczu, Łosicach, Parczewie i w innych podlaskich zaściankach, osadach, miasteczkach i wsiach. Ich działalność i tradycje

żyją do dzisiaj w opowieściach rodzinnych, we wspomnieniach starszych wiekiem uczestników amatorskiego ruchu teatralnego na Podlasiu. Nie zachowały się jednak dokumenty tej działalności w postaci fotografii, programów teatralnych, afiszy. A jeżeli takie dokumenty istnieją, to tkwią może w zbiorach rodzinnych pamiątek pieczętujących chronionych i przechowywanych w domowych archiwach, w szufladach lub w kufrach na strychu. Warto przecież wydobyć te dokumenty z mroków zapomnienia i ukazać współczesnym mieszkańcom Podlasia, chociażby z okazji wystawy „Ludzie teatru z Podlasia” zorganizowanej przez Towarzystwo Kultury Teatralnej i Podlaskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne w klubie „Piast” osiedla „Zgoda” w Białej Podlaskiej.

I tak było do września 1939 roku. Wybuchła wojna światowa, przyszedł trudny i okrutny czas hitlerowskiej okupacji. Zamarło życie kulturalne, zamarł na kilka lat amatorski ruch teatralny. Mieszkańcy Podlasia stanęli w szeregach ruchu oporu, do zbrojnej walki z hitlerowskim najeźdźcą i okupantem... by znowu, zaledwie w trzy miesiące po wyzwoleniu Podlasia i Lubelszczyzny, bo w październiku 1944 roku zorganizować, jako pierwszy w Polsce Ludowej, swój amatorski teatr. Znowu ze sceny w Białej Podlaskiej popłynęły słowa polskiej poezji, polskiej pieśni... W niedługim czasie, bo 6 listopada 1945 roku amatorski zespół teatralny, grupujący mieszkańców Białej i tych których losy wojny i okupacji rzuciły na Podlasie, przekształcił się w dobrze zorganizowany i dynamicznie działający zespół Teatru Ziemi Podlaskiej. Twórcami tego, niezwykłego na owe czasy, zespołu aktorów-amatorów byli: Tadeusz Kwaśniewski i Zygmunt Goździecki oraz aktorzy — założyciele: Tadeusz Cybulski, Stefania i Czesław Dryżałowscy, Maria Maliszewska, Maria Wyględowska, Leopold Trzcinski, Antoni Stankiewicz, Henryk Dawidowicz, Piotr Duchnowski, Tadeusz Zubilewicz, Helena Bojanowska, Janina Siniewicz-Gabor, Kazimierz Sędzimir, Stefan Grodzicki. W okresie lat 1945—1952 grono członków zespołu TZP zwiększyło się o nowych miłośników — twórców amatorskiej sceny Podlasia. Byli to m.in.: Henryk Ławrynów, Irena Zielińska, Józefa Maksymiukowa, Tadeusz Smarzewski, Jerzy Sroka, Euzebiusz Dołęga, Stanisława i Józef Antonowiczowie, Irena Godun, Elżbieta Bartoszućówna, Henryk Gregorczyk, Maria Lecyk, Maria Papier, Stanisław Panasiuk, Antoni Konstańciuk, Helena Januszczykówna i wielu innych. W zespole Teatru Ziemi Podlaskiej w okresie lat 1945—1982 działało i występowało na scenie blisko 200 osób. Z przedstawieniami autorów polskich i obcych Teatr Ziemi Podlaskiej występował w Białej Podlaskiej, Siedlcach, Sokołowie Podlaskim, Międzyrzeczu, Radzynie, Parczewie, Lubartowie, Łosicach, Janowie Podlaskim, Kornicy, Konstantynowie, Terespolu nad Bugiem i w wielu podlaskich miasteczkach, osadach i wsiach,

W spotkaniu z okazji
75-lecia Towarzystwa
Kultury Teatralnej
uczestniczą cztery
osoby z zespołu folklorystycznego:
Kazimierz Kusznierow
Ryszard Panasiuk
Hortgorzata Tereszczuk
Artur Kowalenko



Laproszenie

wszędzie tam, gdzie były jakieś warunki do zorganizowania sceny i widowni. Dla wielu mieszkańców Podlasia był to jedyny teatr, który mieli możliwość oglądać w swym życiu: trudnym i pracowitym. Obecnie, po wystawieniu: „Zemsty”, „Grzechu”, „Dam i huzarów” zespół Teatru Ziemi Podlaskiej przygotowuje premierę baśni ludowo-obyczajowej Zofii Kossak pt. „Gość oczekiwany”.

W amatorskim ruchu teatralnym Podlasia piękną i bogatą kartę zapisała młodzież białskich szkół średnich: ogólnokształcących i zawodowych oraz nauczyciele i wychowawcy tych szkół: Aniela Walewska (córnka Wiktora Walewskiego), Karolina Beylin, Anna Lesińska, Stefan Grodzicki oraz Eugenia i Jan Gałęccy. Amatorski teatr szkolny, który zapoczątkował swą działalność w okresie międzywojennym wystawieniem sztuk teatralnych: „Wesele” i „Warszawianka” — Stanisława Wyspiańskiego, „Wiesław” — Kazimierza Brodzińskiego, „Zemsta” i „Dożywocie” — Aleksandra Fredry, „Skapca” — Moliere i inscenizacją III części Dziadów — Adama Mickiewicza posiada znaczny dorobek w Polsce Ludowej, z okresu lat 1944—1960 i okresu lat następnych, uświetnionych pracą i działalnością Szkolnego Teatru „ŻAK” założonego przez Eugenię i Jana Gałęckich. Od 1960 roku do dnia dzisiejszego teatr szkolny działa i pracuje w bardziej zorganizowanej formie o czym świadczy fakt ponad 20 premierowych przedstawień sztuk teatralnych autorów polskich i obcych zaprezentowanych przez szkolny teatr „Żak” białskiej publiczności. Jubileusz „Żaka” w 1981 roku uhonorowany został dobrze zasłużonym dyplomem Ministra Kultury i Sztuki przyznawanym za upowszechnianie kultury.

Zapoczątkowana i prowadzona przez „Żaka” nowa forma amatorskiego teatru a mianowicie: małe formy sceniczne czy monodram znalazła pełny wyraz w działającym od wiosny 1973 roku w Białej Podlaskiej „Teatrze Małych Form Scenicznych SYLABA 73”. Zespół założony i prowadzony nieprzerwanie przez Romana Uścińskiego zbliża się do swego dziesięciolecia, wypełnionego twórczą pracą przez kierownika, reżysera i autora opracowań tekstów i muzyki — Romana Uścińskiego i wykonawców w osobach: Alicja Piotrowska, Danuta Baraniuk, Anita Świątkowska, Małgorzata Nikolska, Janusz Dziedzic i Mariusz Styczyński. W dorobku „Sylaby 73” są m.in. spektakle słowno-muzyczne i monodramy m.in. „Nasza pamięć”, „Pater Noster”, „Trzynasty Apostoł”, „Partyzanckie ścieżki”, „Trzy kobiety”, „Sprężyna”.

Na amatorskiej scenie w Białej Podlaskiej i innych podlaskich miast debiutowali, jako uczniowie szkół średnich w okresie międzywojennym czy powojennym znani polscy aktorzy zawodowi: Lidia Próchnicka (aktorka Teatru Starego w Krakowie a potem aktorka polonijna sławiąca imię Polski w świecie na scenach obu Ameryk), Wacław Kowalski (aktor charakterystyczny, teatralny i filmowy, niezwykle popularny z fil-

mów o tematyce wojennej oraz z ról w filmach pt. „Sami swoi” i „Nie ma mocnych”, występujący w wielu serialach telewizyjnych), Roman Kłosowski (aktor teatralny i filmowy, reżyser sztuk teatralnych, widowisk i słuchowisk radiowych — bardzo popularny z filmów takich, jak „Ewa chce spać”, komicznych czy też tragicznych kreacji wielu ról teatralnych i filmowych), Eugeniusz Fedorowicz (partyzant Armii Krajowej, aktor Teatru Starego w Krakowie znany z szeregu charakterystycznych ról teatralnych), Kazimierz Sędzimir (aktor teatrów warszawskich), Leopold Trzcinski (aktor teatru w Szczecinie), Stanisław Brodacki (aktor Teatru Ziemi Mazowieckiej), Danuta Markiewicz (aktorka Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie), Antoni Szubarczyk (aktor Teatru Polskiego w Szczecinie), Bożena Kurowska (utalentowana polska aktorka teatralna i filmowa, popularna z roli filmowej w „Zamachu”), Mieczysław Kalenik (aktor teatralny i filmowy, Zbyszko z „Krzyżaków”).

Z pewnością na wystawie nie ukazano w pełni pracy, działalności, dorobku i sukcesów scenicznych wszystkich ludzi teatru z Podlasia. Złożyło się na to szereg istotnych przyczyn a w pierwszym rzędzie duże braki w dokumentacji oraz skromne warunki i możliwości organizatorów wystawy.

Obecna wystawa jest bowiem tylko jedną z czynionych prób wydobycia z zapomnienia i ukazania pracy i działalności tych mieszkańców Podlasia, którzy ukochali teatr. Być może istniejącą w tym zakresie lukę uzupełnią kolejne wystawy a przede wszystkim przygotowywana do druku publikacja albumowa z obszernym tekstem poświęcona właśnie „ludziom teatru z Podlasia”.

JERZY SROKA

VII WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD KAPEL
I SPIEWAKÓW LUDOWYCH

TKACTWO

MARIANNA
TERESZCZUK
Lubenka,
gm. Łomazy

Utalentowana tkaczka
stażem twórczym. Tka-
ny przetykane jak
ch tzw. warszawskich
by M. Tereszczukowej
awienia kolorystyczne.
ach sztuki ludowej po-
dział w wystawach or-
z domy kultury i mu-
o twórczyni pajaków
o, dekoracji ściennych
s (papierowe firanki).
adycyjne pieczywo —
w zbiorach Muzeum
łej Podlaskiej.

(c.w.)

TARGI
SZTUKI
LUDOWEJ

Biała Podlaska
23 maja 1982 r.

W Wojewódzkim Przeglądzie
Kapel i Śpiewaków Ludowych
wystąpił zespół śpiewaczy
„Lubenczanki”

w składzie:

Leokadia Irdehska
Bernada Bessaraba
Wanda Kowalenko
Anna Tereszczuk
Felihsa Hawro
Regina Kowalewska
Kazimiera Kusznierow
Maria Karpowicz

W Targach Sztuki Ludowej
udział wzięła tkaczka
Marianna Tereszczuk

VII WOJEWÓDZKI PRZEGLĄD KAPEL
I SPIEWAKÓW LUDOWYCH

MARIANNA
TERESZCZUK
Lubenka,
gm. Łomazy

Ur. w 1921 roku. Utalentowana tkaczka z ponad 40-letnim stażem twórczym. Tka zarówno pasiaki, dywany przetykane jak i kilimy o wzorach tzw. warszawskich czy perskich. Wyroby M. Tereszczukowej cechuje ładne zestawienia kolorystyczne. Uczestniczy w targach sztuki ludowej po raz drugi. Bierze udział w wystawach organizowanych przez domy kultury i muzea. Ceniona jako twórczyni pajaków: z włosia końskiego, dekoracji ściennych z fasoli, wycinanek (papierowe firanki). Umie wypiekać tradycyjne pieczywo — korowaje. Tkaniny w zbiorach Muzeum Okręgowego w Białej Podlaskiej.

(c.w.)

W Wojewódzkim Przeglądzie
Kapel i Śpiewaków Ludowych
wystąpił zespół śpiewaczy
„Lubenczanki”

w składzie:

Leokadia Irdebska
Bernada Bessarab
Wanda Kowaleńka
Anna Tereszczuk
Feliksa Hawro
Regina Kowalewska
Kazimiera Kusznik
Maria Karpowicz

W Targach Sztuki Ludowej
udział wzięła tkaczka
Marianna Tereszczuk

Święto Ludowe

Święto Młodzieży Wsi

W dniach 29-30 w zlocie ZMW w Serpelicach nad Bugiem
z kół ZMW Lubenka uczestniczyli:

Jadwiga Kusznirow

Małgorzata Tereszczuk

Barbara Tereszczuk

Miron Stan Ronski

Henryk Piętka

Krzysztof Pamaszuk

Mieczysław Buczyński

Jan Pakaluk

Józef Jarocki

W dniu 30 V w Serpelicach zespół folklorystyczny
wystąpił z widowiskiem obrzędowym
Wesele Lubenckie



VII WOJEWÓDZKI
PRZEGŁĄD
TEATRÓW
AMATORSKICH





W dniach 5-11 VII 1982 r.
członkowie ZMW brali udział w zajęciach warsztatowych
dla animatorów kultury zorganizowanych przez ZgZMW

Panasiak Ryszard
Kazimierz Kusiński
Krysztyna Góra.



W dniach 22-26 lipca
członkowie ZMW
uczestniczyli w rajdzie
pieszym po Beskidzie
Sądeckim.



Piękne są nasze polskie góry.
Sercem i wspomnieniami
dawno tam jesteśmy. Pozostały
nam bardzo miłe wspomnienia.

Jadwiga Kusznirowska
Barbara Teraszczuk
Piotr Panasiuk
Andrzej Bednarek
Józef Jarczyński





Dnia 30 VI - 2 VII 1982 r.

**Pielgrzymka młodzieży ZMW
do Sanktuarium Maryjnego w Licheniu
koło Konina:**

Jadwiga Kusznierek
Krzysztof Kusiński
Henryk Piśka

Małgorzata Tereszczuk

Barbara Sawczuk

Joanna Teresa

Joanna Krystyna

Bożena Łowalenko

Elżbieta Tereszczuk

Artur Kowalenko

Barbara Romanuk - Belkiewicz

Celina Buczyńska - Kutłowska

Romek Belkiewicz

Witold Lubanski

Krzysztof Toczyński

Małgorzata Ciatko

Marek Kuniakiewicz



OBJAWIENIE M. B. LICHENSKIEJ
BOLESNEJ KRÓLOWEJ POLSKI

15.08.1983r.



Religijna do Sanktuarium Maryjnego w Kodniu.

Kazimierz Kusznierow

Baniaminuk

Izawa

Obdebski

Muriamowia

H. Kowalenko

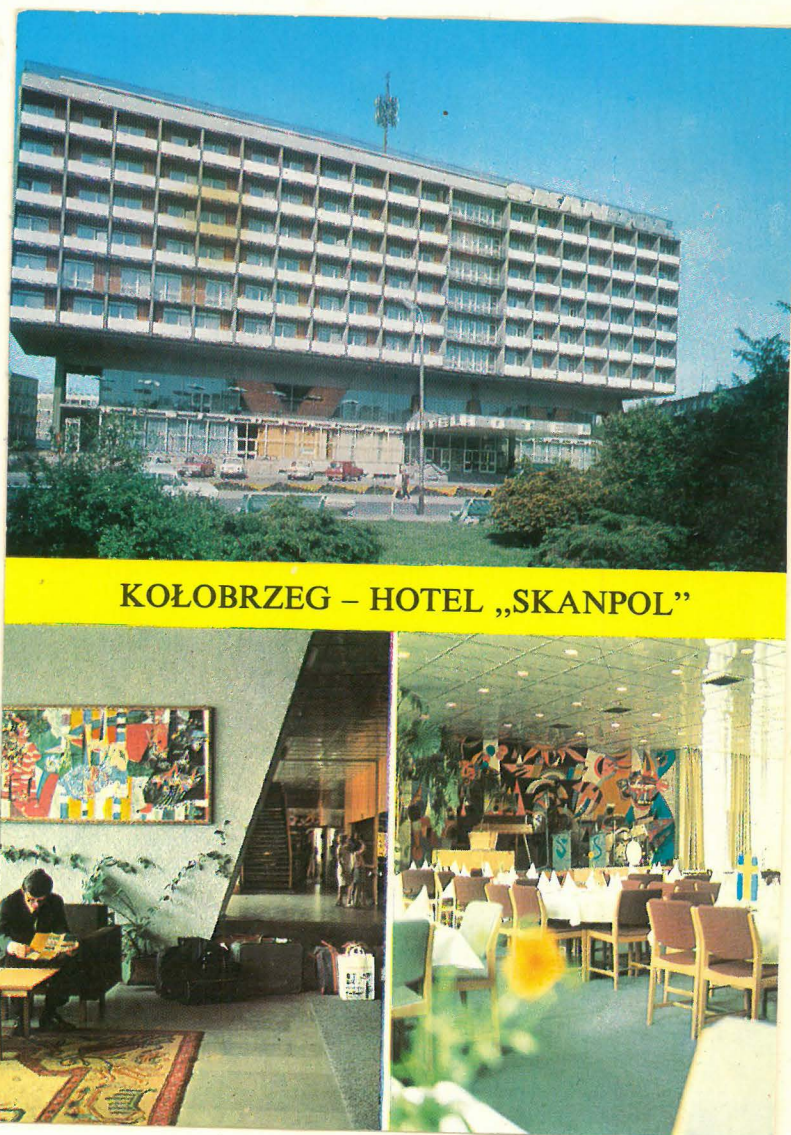
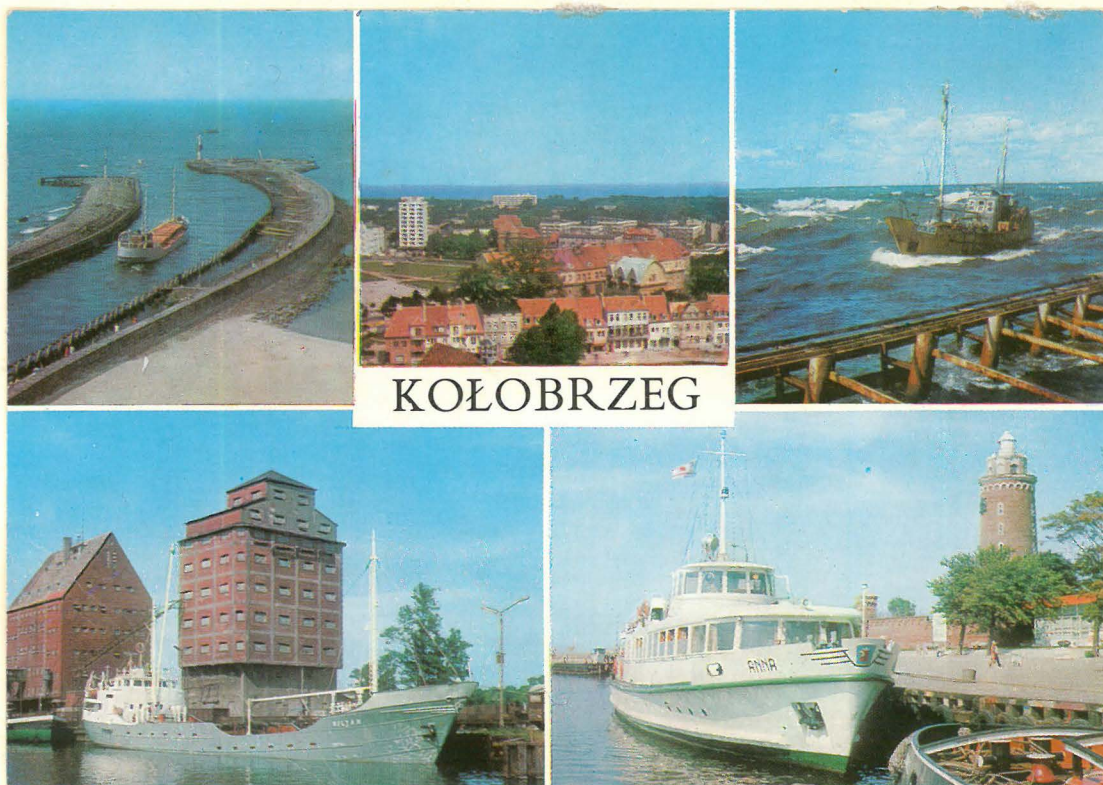
B. Kowalenko

E. Tereszczuk

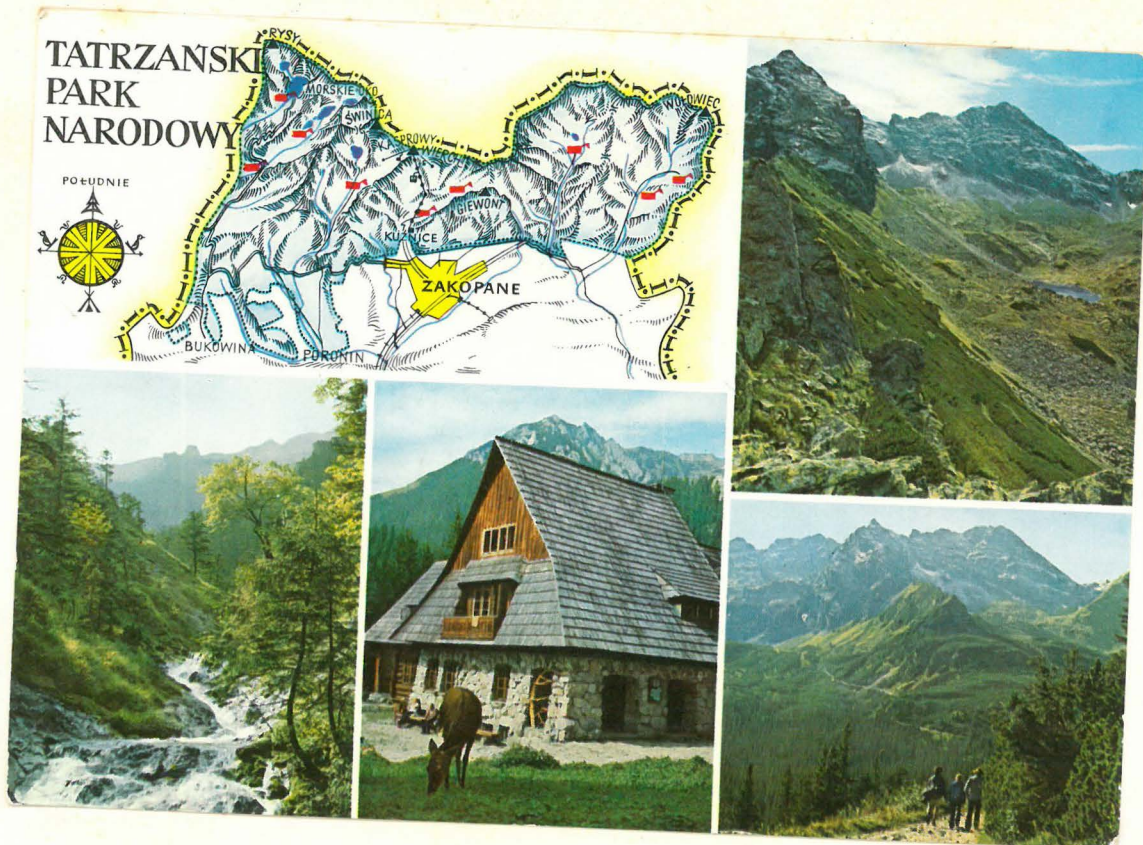
B. Tereszczuk

H. Tereszczuk.

Jana - Jadwiga Kusznierów



W dniach 15-31 sierpnia członkowie ZMW uczestniczyli
 we wczasach szkoleniowo-wypoczynkowych:
 Artur Kowalenko *AK*
 Krzysztof Panasiek



W dniach 25-31 sierpnia członkowie ZMW
uczestniczyli w II pieszym rajdzie po Tatrach:
Zakopane, Jabatówka, Kasprowy Wierch, Giewont, Morskie Oko

Na rajdzie fajnie było
do domu się wrócić
i do pracy trzeba
się od razu brać,
myśłami, wspomnieniami
jesteśmy za górami
bo gór i przyjacieli
z rajdu dla nas brak.

Jadwiga Kusznirow - Jadwiga Kusznirow
Bożena Kowalenko. - Bożena Kowalenko

LUBENKA 30.09.82R.

Serdecznie
dziękujemy 20 cudowne
i wesołe przyjęcie.

M. Ludyna

~~Pracownik
Główny~~

P. Berclouh
Phreine 14h

Kudlaty

Andrzej Moryt

Grupa Techniczna
Janusz Lisiecki
Berk

Małgorzata
Dzińska

Stanisław Zichowski

Jacek Lech



W programie

„Co
CZARNE

A CO BIAŁE”

I JEGO GOŚCIE:

- KRYSZYNA TESARZ *Tesar*

- GRUPA WOK. PRIMO VOTO

- NOWA GRUPA

Andrzej Cichoci

*Two Cichoci
Paweł abystyle*

*Polite
Yellow*

JACEK LECH



gruppa wokalna



PRIMO VOTO

Byłem —
Jestem —
chciałem —
wrócić —

Przejdź i do roboczenia.

Janusz
Laskowski

LUBENKA $\frac{7}{XI}$ / 1982

JANUSZ

Lasko

wski

KOLOROWE JARMARKI

dnia 7. XI 82, **godz.** 20⁰⁰ **sala** WDK Lubenka.

SŁOWO

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PODLASIA

Nr 38/39 140/141 · Biała Podlaska 23-30 XII 82 · Rok IV Cena 25 zł.



Zwyczaj koledowania czyli chodzenia z gwiazdą, szopką i Herodem, który przetrwał na Podlasiu do dnia dzisiejszego, sięga swym początkiem XIII wieku. Wywodzi się z widowiska tzw. „Jasełek betlejemskich”, urządzanego przez zakonników — franciszkanów w kościołach we Włoszech. W Polsce takie widowiska religijne urządzano początkowo również w kościołach a później przeniesiono je na dziedzińce kościelne a stamtąd na place rynkowe, na ulice, do wsi i szlacheckich zaścianków. Dzisiaj ostatnie relikty tych humorystycznych i ucieleszonych najczęściej prymitywnych widowisk zachowały się w ludowych szopkach, w zwyczaju chodzenia z gwiazdą, a niekiedy z Herodem. Takie i na Podlasiu.

Grupy koledników dobierają się samorzutnie. Kilku na kilkunastu chłopców wykonuje z obreży sita czy rzeszota barwną, kolorową gwiazdę umieszczoną na drążku. Uczą się koled, aby po wigilijnej wieczery i w okresie świątecznym wędrować z tą gwiazdą i ze śpiewami po domach, we wsi i małych miasteczkach. Tradycyjną, popularną pieśnią podlaskich koledników była koleda zaczynająca się od słów.

— Jechali królowie przez pole,
ujrzeli gwiazdę w tym kole...

Repertuar koledników nie zawsze bywa bogaty, lecz oprócz starych i popularnych polskich koled kolednicy śpiewają koledy o treści żywej i wesołej, jak np. „A śpisz Szymek, Janek, Bartek...” czy też „A Wojtek bez portek po śniegu po grudzie...”

Wędrujący po wsi kolednicy śpiewali zwykle pod oknami chałup, podnosząc swą barwną gwiazdę (z umieszczoną wewnątrz gwiazdy świeczką) na wysokość okna. Dobry i szanujący się gospodarz zapraszał koledników do wnętrza chały. Czytali tak również i ci, którzy mieli małe dzieci, aby sprawić im radość i uciechę.

Kolednicy po odśpiewaniu kilku koled, składali życzenia zdrowia, pomyślności, długich lat życia itp. rymowanym, przez samych siebie układanym wierszem. Otrzymywali za to datki pieniężne lub w naturze. Jeżeli odprowadzano koledników bez darowizny, to wówczas przed takim domem czy w mieszkaniu zaczynali śpiewać złośliwe rymowane w rodzaju:

— W tej chałupie skąpcie śledzą,
zamiast bułek słomę jedzą...

albo bardziej wulgarnie:

— A w tej chałupce, same
gołodupce...

Śpiewali także rymowane „tyczynia” tej treści:
— Zyczymy wam z nowym rokiem,
żeby wam wylazły książki bokiem.

A od Trzech Króli,

żeby was pruli,
A do Wielkanocy,
niech wam wyleżą oczy...

Wiadomo, że tego rodzaju tyczynia nie były nigdy dokonane, bowiem robił się w mieszkaniu ruch i gospodarz wybiegał na dwór, aby ukarać zuchwałców. Oni tymczasem po szybkiej ucieczce rozpoczynali już koledowanie pod inną chałupą.

Z gwiazdą koledowały przeważnie dzieci, najczęściej sami chłopcy. Dorosła młodzież wiejska przygotowywała i urządzała wędrowkę z Herodem, „Herod” lub „Herody” jest to niewielki obrazek sceniczny następującej treści: Trzej królowie idąc do Betlejem wstępują do króla Heroda, aby zapytać go o drogę do miejsca, w którym jest nowonarodzony król żydowski. Herod zaniepokojony faktem, że na ziemi pojawił się konkurent do jego, królewskiego tronu rozkazuje wymordować w swym kraju wszystkie noworodki płci męskiej. Za ten niecny czyn śmierć ścina kosa gwiazdę Heroda a towarzyszący śmierci diabeł ciągnie Heroda do piekła za słowami:



Foto: E. Kwaśniewska

Są takie wsie w których jeszcze z „Herodami” chodzą

— Ze twe niegodziwe zbytki
Chodź do piekła bo ty brzydki... —

Tak w skrócie przedstawia się cała akcja obrazka scenicznego, w którym występuje kilkanaście postaci: anioł, diabeł, król Herod ze swym marszałkiem dworu, żołnierze i królewska służba oraz Żyd, który ustawicznie przekomaruje się z diabłem i obaj rozweselają w tym widowisku całą publiczność. Teksty poszczególnych ról nie są nigdzie zapisane. Aktorzy — amatorzy występujący w wędrowkach z Herodem uczą się swych ról z roku na rok z pamięci, dowolnie dodając lub ujmując słowa, zdania czy nawet całe fragmenty tego przecież dość prymitywnego widowiska opartego na wydarzeniach biblijnych, lecz przez ludową tradycję sprowadzonego i traktowanego ze sztuczną powagą, raczej jako humorystycznego obrazka scenicznego z prawdziwych lat.

Scena i wszystkie rekwizyty: kuliś, kurtyna — stanowi białe prześcieradło uszywane na brzegach drążkami. Wędrowny ten teatrzyk w zimowy i śnieżny wieczór ma w sobie niepowtarzalną scenografię. Oto przez pole lub wiejską drogę idą dzwoniące postacie: anioł z dzwonkiem, diabeł z Żydem oraz o krutny król Herod ze swym dworem i barwnie przybrany w mundur i błyszczące hełmy żołnierzy. Niegdyś i tak bywało, że na polu spotykały się dwie „konkurencyjne” grupy koledników wędrujących z „Herodem” i wówczas często dochodziło do bijatyki. Diabeł tarasował drugiego diabła, Herod brał się za bary z drugim Herodem a żołnierze o kładali się drewnianymi pałaszami po byszczących hełmach...

Dzisiaj, w naszych czasach takie herodowe potyczki są po prostu niemożliwe, ponieważ wędrujący z Herodem kolednicy należą na Podlasiu już do ciekawości.

Wejście koledników z „Herodami” do mieszkań anonosował anioł dzwonkiem. Aa również uzyskiwał zgodę gospodarza na odegranie „Herodów”. W okresie przed pierwszą wojną światową czy nawet jeszcze w okresie międzywojennym koledowanie z gwiazdą, szopką i Herodem cieszyło się na wsi podlaskiej dużą powodzeniem. Same życie ubiorów dla „Herodów”, samo uczenie się treści tego obrazka scenicznego oraz wszystkie przygotowania widowiska było omawiane i dyskutowane przez niemal wszystkich mieszkańców wsi. A potem cała wód brała żywy udział, w odgrywaniu tego swoistego obrazka scenicznego, który, co tu dużo mówić, był jednym i jedynym widowiskiem teatralnym oglądanym przez mieszkańców podlaskich wsi a nawet miasteczek. Była to oprócz obrzędów weselnych, tradycyjnych jasełek i świątecznych „przędek” jedyna kulturalna starówka mieszkańców podlaskiej wsi.

nak wszyscy mieszkańcy wsi oglądali ten sceniczny obrazek. A potem ileż było tematów w długie zimowe wieczory... Obgadywano poszczególne aktorów — amatorów, porównywano grę ich tegoroczną z występami w roku ubiegłym, lub w latach minionych. Wspominano epizody i różne wydarzenia związane z tym obrazkiem scenicznym a

nawet przypominano sobie całe dawne okresy z przeszłości. A ile uciechy oraz momentów strachu miały dzieci oglądając szamotanie się diabła z Żydem, śmierć wymachującą kosą i groźnych „kolorowych” żołnierzy króla Heroda... W ten sposób wytwarzało się zbiorowe, ciągłe i przez całe lata trwające przeżycie.

To było dawniej — a jak jest z „Herodami” dzisiaj? Tradycja chodzenia z „Herodami” nie zaginęła na podlaskiej wsi. W Lubence, wsi położonej w pobliżu dawnego podlaskiego miasteczka Łomazy, mieszka i pracuje rolnik, Kazimierz Kusznirow duszą i sercem oddany podlaskiej kulturze i zwyczajom ludowym. Z jego to inicjatywy w 1979 roku dziewczęta z Lubenką przygotowały i wystawiły widowisko pt. „Noe świętojańska”. A wkrótce potem, bo zimą 1979/80 ruszyły po Lubence „Herody”...

Kilkunastu młodych rolników z Lubenki pod kierunkiem Kazimierza Kusznirowa z całą pasją i poświęceniem zabrało się do pracy nad przygotowaniem tego tradycyjnego podlaskiego widowiska, jakim były dawniej „Herody”. Teksty do ról poszczególnych postaci uzyskano od Władysława Nazarku i innych starszych mieszkańców wsi Lubenka, którzy za swych młodych lat chodzili z szopką, gwiazdą i „Herodem”. Sukces młodzieży z Lubenki był całkowity. Ze swymi „Herodami” pojechali nawet na przegląd wiejskich amatorskich zespołów teatralnych do Tarnobrodu i tam uzyskali jedną z nagród konkursowych.

W tym roku znowu będą wędrować po Lubence, Łomazach i Huszycz ze swymi „Herodami”. Piękną ludową, okazałą szopkę wykonał w tym roku dla zespołu z Lubenki, sam Franciszek Sadownik, znany na Podlasiu twórca ludowy i prezes Oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Białej Podlaskiej. Za przykładem młodzieży z Lubenki idą w tym roku młodzi mieszkańcy wsi Malowa Góra k/Terespola. Zespołem aktorów — amatorów z Malowej Góry kieruje rolnik i działacz społeczny, Leon Szabluk.

Dzięki ludziom takim jak Kazimierz Kusznirow i Leon Szabluk a także dzięki młodzieży z Lubenki i Malowej Góry odżywiają i są kontynuowane piękne ludowe tradycje Podlasia. Kto pójdzie ich śladem w następnym roku, w następnych latach?

JERZY WYSOCKI



6 str.

I chociaż nie we wszystkich domach odgrywane „Herody” to jed-

1983



burczybas

17 OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL KAPEL I ŚPIEWAKÓW LUDOWYCH **2**
KAZIMIERZ 1 LIPCA 1983 r.

Otwarcie festiwalu

Piękna, słoneczna pogoda. Na Małym Rynku sporo ludzi. O dziwo, nie w strojach ludowych, a więc nie zespoły, które zjechały tu z całej Polski, lecz najwykłęjsi "cywile". Miłośnicy folkloru i tego festiwalu, który jest niepowtarzalny, jedyny w swoim rodzaju. To już po raz siedemnasty Kazimierz używa swego uroku śpiewem, tańcem i muzyką ludową. Są już czcigodni jurorzy, pojawiają się specjalnie zaproszeni goście, wchodzi przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich. Na estradzie widać Marię Brzezińską i Stanisława Jaskułkę - wiernych Festiwalowi konferansjerów. Przez Rynek przechodzą zespoły - z muzyką i śpiewem, w przepięknych strojach swoich regionów. Tłum gęstnieje. Zbliża się godzina 15-ta, za chwilę uroczyste otwarcie. "Wspólnie z patronem Festiwalu - Królem Kazimierzem dożyjemy starości" - powiedział Naczelnik Gminy i Miasta Kazimierza, Andrzej Szczypa - byście we wspólnej zabawie i muzykowaniu przeżyli je radośnie i szczęśliwie. Piosenka śpiewana tu wielokrotnie głosi: Za Króla Kazimierza to były dobre lata - on



10 lat w służbie FOLKLORU wzniesienia Stanisława Jaskułki

- Działo się to w Lublinie, w roku 1973. Dałem się wtedy poznać lubelskiej publiczności jako aktor-góral, bowiem w trakcie jakiejś imprezy mówiłem góralskie gadki. Ale ktoś z Wojewódzkiego Domu Kultury miał mnie na oku i zapytał później, czy zgadzam się prowadzić Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Ka-

zimirzu. - Co było dalej? Początkowo nie chciałem się zgodzić. Nigdy tego nie robiłem. Wydawało mi się, że jedyny ratunek to gwara i strój góralski. Gwarę miałem, gdyż pochodziłem z Nowego Targu, ale kostium był problemem. Nie było bowiem czasu przywieźć go z Nowego Targu. Chociaż dla kobiet nie ma rzeczy nieosiągalnych. Miałem wreszcie góralski strój. Co prawda spodnie były na górala o 10 cm niższego, ale za to o 50 kg cięższego. Wanda Czubernatowa, która razem ze mną zapowiadała występy, mówiła o mnie, że Jaskułka idzie z chorągiewką na rzyci, tak te spodnie na mnie fruwały.

- Swoją pierwszą występy w Kazimierzu pamiętam dobrze, bo to jak utrata dziewictwa... Chciałem się z Wandą Czubernatową umówić, co będziemy zapowiadali, co ona, co ja, ale Wanda chciało się pić i poszliśmy na arbatkę. Po trzech arbatkach byłem już bardzo spokojny, a po czterech nie miałem już żadnych oporów przed zapowiadaniem. To co było problemem i obawą, nie sprawiło żadnego kłopotu, a że jakoś to wyszło - świadczyły kolejne propozycje przyjazdu do Kazimierza. I tym też czasie zaczął Józef Broda, który zrobił później telewizyjną karierę.

- Czy Twoje przygotowanie aktorskie przydaje się w Kazimierzu i co sprawiło, że przyjeżdżasz już tyle lat?

- Przygotowanie zawodowe chyba mniej, ale każdy z nas jest na coś otwarty. Właśnie tutaj spotkałem się z czymś niezwykłym. Przyjeżdżam jak do rodziny, na wesele, chrzciny, odwiedzin. Tutaj ludzie nie przyjeżdżają po nagrodę. Jak popatrzyysz na popękane nosy od motyki, od pługa, nabierasz szacunku. Mój zadaniem to pomóc tym ludziom, aby babcia, dziadek, którzy nigdy na estradzie nie występowali, a spotkali się tutaj z trochę większą grupą odbiorców, aniżeli na weselach, uroczystościach rodzinnych - zrozumieli, że tutaj każdy jest im życzliwy i bliski.

- W czasie Festiwalu skyesz o scenie Twoje słowa zachęty, ale co bierzesz? O jakie przeżycia i wartości jesteś bogatszy?

- Powiem nie wprost. Czasami kieszczę, jak ktoś słuchając w radio czy telewizji festiwalowych występów. - mówi: Znowu coś rapola! Wtedy zabieram głos. Paru ludziom uduło mi się coś wyjaśnić. Proces ów nazwałbym: "od pokazanego do rozumianego". Te sztuki zaznam trochę rozumieć, rozumieć rzewne małe lubelskie i wieluków spod Olszyny. Rozumieć nasze korzenie. Prowadząc kazimierskie koncerty od 10 lat - od 7 jestem organizatorem Cepalidy Wrocławskiej, która też trwa 4 dni od 7 do 10 maja i cieszy się ogromnym powodzeniem. To jest moja impreza. Niewiele wiedząc o instrumentach ludowych musiałem zainteresować się nim. Wielkie dzięki Włodzimierzowi Dębskiemu, który 4 dni spędził ze mną w muzeum i cierpliwie uczył. Instrumentarium ludowe jest ogromne, nie zdajemy sobie nawet z tego sprawy.

- W imieniu Burczybasa życzy Ci dalszych 10 lat w służbie Najjaśniejszego Folkloru.

Czerwona JARZĘBINA z Ogrodnik woj. elbląskie

Zespół składa się z samych kobiet - 11 osób. Istnieje już czwarty rok, ale na Festiwal w Kazimierzu przyjechali po raz pierwszy. Kierownikiem zespołu jest pani Weronika Kopeć.

Wiejska dziewczyna w tym wiejskim stroju
Najpiękniej wygląda w świecie
Jakoby na miedzy ta róża polna/bis
Jakoby to leśne kwiecie/bis

Spódniczka na niej suto zmarszczona
Gorset wyszywany w kwiaty
Włosa, warkocze równo splecione/bis
A w tych warkoczach bławaty/bis

Jeszcze fartuszek w pasie związany
Chusteczka na głowie krasna
Sznury korali dookoła szyi/bis
A twarz pogodna i jasna/bis

Bo mamcia moja tak się stroiła
I ja też kocham te stroje
Stroje wieśniane piękne i proste/bis
Jak proste jest serce moje/bis



Zespół Śpiewaczy i kapela RÓŻYCE z Rożyc woj. łódzkie

Na Festiwalu Kazimierskim są po raz pierwszy. Po zmodernizowaniu grają i śpiewają od stycznia br. pod kierownictwem Bogdana Sroczyńskiego. Jest to zespół KGW działający w klubie "Ruch" przy Gminnym Ośrodku Kultury w Parzęczewie. Kobiety z zespołu biorą udział w weselnych oczepinach.

Jak ci nie żal kochaneczko nie żal
Aż bym ja tutaj pod okienkiem leżał
Żal mi, żal mi ale co mam czynić
Kiedy ojciec z matką nie dadzą mi wyżyć.

Wyjdźże, wyjdźże zamów się o wodę
Weź z sobą chusteczkę
Tę swoją czerwoną
Owiążesz mi głowę, tę moją zranioną.



Rzemiosło artystyczne rodziło się i trwało w małych miasteczkach jak Kazimierz

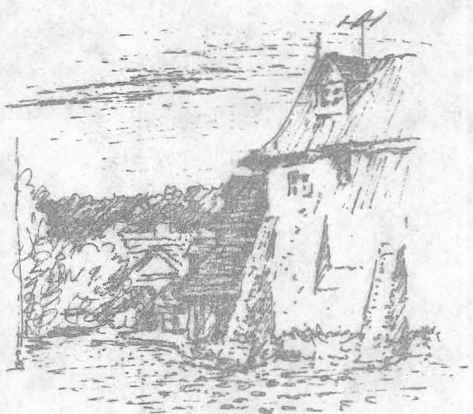
- Panie Adamie! Ubiegłoroczna scenografia Kazimierza była scenografią "oszczędną". W tegorocznej widać "wychodzenie z kryzysu", ale są to tylko moje odczucia. Tak naprawdę jaka była Pańska koncepcja festiwalowej scenografii?

- Początkowo na tym kolosalnym rusztowaniu miałem roznieść 24 sztandary Cechów Staropolskich, bowiem rzemiosło artystyczne urodziło się i trwało w małych miasteczkach jak Kazimierz. Samo brzmienie wykonywanych rzemiosł jest piękne: bednarze, kołodzieje, cieśle, garncarze, piekarze, stolarze. Właśnie w Kazimierzu ocalało piękne rzemiosło artystyczne - piekarze: koguty, krokodyle, gąski, ryby, raki i orły polskie, wypiekane przez znakomitego fachowca inżyniera Cezarego Szaryńskiego.

Trudności materiałowe spowodowały jednak, że tę koncepcję przełożyłem na następny rok /jeżeli Szanowny Komisarjat mnie zaprosi/. Natomiast skusiłem się na jeden akcent - malowidło z herbem Kazimierza o wymiarze 10x11 m, na którym ptaszki i krakowiacy śpiewają i grają na trąbce i basetli. Król jak zwykle dostaje tradycyjną podwyżkę - o 1,50 m wyższy, chociaż na mój apetyt powinien jeszcze trochę podrosnąć.

Wszystkie te zamysły pozostałyby na papierze, gdyby nie Zespół Ludzi Dobrej Woli, który to zrealizował, stwarzając piękną atmosferę wspólnej roboty.





Wyżymy którzy pierwszy raz

Zespół Regionalny
Pieśni i Tańca „LIPSKO”
woj. Suwalskie

liczy 25 osób. Powstał 1 kwietnia 1973 roku, a już 20 maja wystąpił w Lipsku z obrzędami wielkanocnymi. Organizatorem i duchem opiekuńczym zespołu jest pani Krystyna Cieśluk, od trzech kadencji członek Zarządu Głównego Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Warte odnotowania ciekawostką jest fakt przynależności do STL-u - 16 osób z zespołu „Lipisko”. „1 kwietnia 1973 roku, mówi Krystyna Cieśluk, przyszedł do pracy w Gminnym Ośrodku Kultury w Lipsku. W rozmowie z dyrektorem Powiatowego Domu Kultury w Dąbrowie Białostockiej, doszliśmy do wniosku, że trzeba odeszukać i zachować piękne miejscowe pieśni i obrzędy. Utworzyliśmy Koło Twórców Ludowych. Ci ludzie podsunęli myśl utworzenia zespołu”. Podstawowe zawody powtarzające się wśród uczestników zespołu to rolnik. Występują także pracownicy miejscowych instytucji: prezes GS-u, nauczycielka, pracownicy banku, SKR-u. Do Kazimierza przyjechali z widowiskiem „Obrzędy wielkanocne”, chociaż całego widowiska nie zaprezentują, gdyż regulamin nie pozwala. Zaspiewają tylko trzy pieśni:

1. Hej, wino, wino
2. Hej, mości, mości
3. Cienka, niewielka w lenku konopielka

Zyczymy pomyślności!

Cienka, niewielka w lenku konopielka

Oj! Wino, wino, zielone
jeszcze cieńsze niż ładniejsze
Oj! Wino, wino, zielono
tam dziewczyna pawki pasie
Oj! Wino...
pawki pasie, piórka zbiera
Oj! Wino...
a z tych piórek wianuszek wije
Oj! Wino...
i uwłoka pełne wieniec
Oj! Wino...
i na główkę go włożyła
Oj! Wino...
skąd się wzięły bujne wiatry
Oj! Wino...
i zerwały tej pannie wieniec
Oj! Wino...
wściekła biegła w kraj dunażu, gaju
Oj! Wino...
napotkała dwóch rybaków
Oj! Wino...
a wy moi rybakowcy
Oj! Wino...
a zarzućcie swoje sieci
Oj! Wino...
i złapajcie tej panny wieniec
Oj! Wino...
a moja ty panieneczko
Oj! Wino...
co to dla nas dom będzie
Oj! Wino...
kopa jajek na talerzu
Oj! Wino...
co śpiewają kawalerzy
Oj! Wino, wino, zielono.

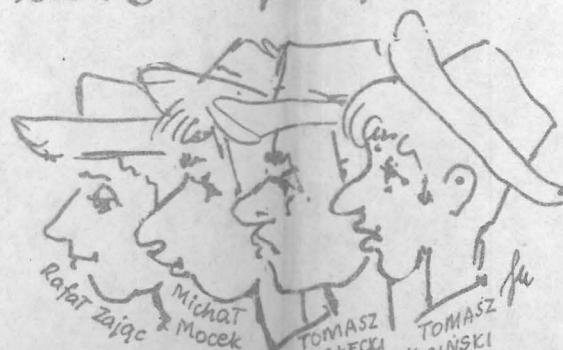


moje trzy noce z Adamem Kilianem

/rozmowa z szefem festiwalowej ekipy plastycznej, Haliną Trujnarą z WM Lublin/

- Od kiedy jesteś na festiwalu?
- Od dwóch tygodni. To ciężka praca, bo trzeba było przygotować wiele elementów plastycznych. Pracowaliśmy całymi dniami i nocami.
- A propos nocy. Mówiono mi, że wszystkie noce spędziłeś z Adamem Kilianem.
- To nie jest prawda. Z Adamem Kilianem spędziłem zaledwie trzy ostatnie noce poprzedzające festiwal.
- Gdzie?
- Na Dużym i Małym Rynku w Kazimierzu.
- Z jakim efektem?
- Efekt jest widoczny w postaci malowideł. Można sprawdzić.
- A pozostałe noce?
- Pozostałe noce spędziłem z Królem Kazimierzem. Co noc do mnie przychodził i prosił: Podnieś mnie, podnieś mnie!
- I co, podniosłeś go?
- Tak, jest teraz wyższy o półtora metra.
- To były noce. A dni?
- Dni spędzałem z moją ekipą plastyczną: Elżbietą Serwiną, Krystyną Kozak, Ewą Chodor i Zbigniewem Pileszkiem. Wszyscy oni są pracownikami placówek kulturalnych.
- Dziękuję za rozmowę. I proszę o zarezerwowanie dla mnie choć jednej nocy. Ja też jestem Kazimierzem...

Czterech dwunastolatków z Bukowca Górnego



Czterech dwunastolatków z Bukowca Górnego koło Włoszakowic, woj. łódzkiego, przyjechało pod opieką swego mistrza i nauczyciela pana Edwarda Ignysia. Są to: Michał Mocek -

- skrzypce, Rafał Zajac - skrzypce, Tomasz Kiciński - dudy wielkopolskie i Tomasz Małecki - dudy wielkopolskie.
- Jak mówi pan Edward - to granie dudziarzy wielkopolskich, to po Karlu Kurpińskim zostało, który urodził się w Włoszakowicach, gdzie jego ojciec był organistą.



Ryszard Brzezina Tomaszów Mazowiecki

pajęczyna

Zaświeciło niby perła wśród lasu
Przy jaskółcu przyczepione, zwisające
Pośród piękna wszelakiego, piękna czasu
Takie zwiewne i płożliwe, takie drżące.
Każdy patrzy zachwycony, o tak ładnie
Tak zrobione, a w nim siłą przyczajony
Tkany pięknie, symetrycznie i dokładnie
Pośród lasu każdy krzak jest upiękaszony.
W deszczu rosą upiękaszony, cały lśniący
W słońcu, w ciepłe, ciągłe swe nowości mota
Na oś zawsze w swoim soku czekający
Wiatr rozzerwie i znów nie jest robota.
Bliższy rosą w rannym soku utworzone
To od czego, tego piękna jest pajęczyna.
A w południe, przez słońce osuszone,
Taka piękna to jest właśnie. Pajęczyna.

Jedyny, prawdziwy kozioł

- Czym się różni kozioł od dud?
- Inny wystrój, bogatsza skala.
- A od góralskiej kozy?
- To samo. Inny wystrój, inny strój, worek z koziej skóry. No i najważniejsze - najbogatsza skala wśród aerofonów spotykanych w Polsce.
- Aerofony to: dudy, kozioł, koza?
- Tak, właśnie te instrumenty.
- Kozioł to Wasza, zbąszyńska specjałność?
- Jedyny region gdzie gra się na kozie.
- A skąd to pochodzi?
- Pierwsze zapiski w 1535 roku. U króla duńskiego Christiana IV występowała kapela kozłarska.
- Co to znaczy kapela kozłarska?
- Klarnet, skrzypce, kozioł.
- Bez perkusji.
- Rolę tę spełnia kozioł. W specjalny sposób przez zamykanie przewiewnych otworów, osiągam to co w terminologii muzycznej nazywa się staccato.
- To brzmi tak mądrze, że pachnie jakąś szkołą...
- W Zbąszyniu jest jedyna w Polsce szkoła muzyczna I stopnia z klasą instrumentów ludowych. Prowadzą ją profesorowie Czesław Przódka i Henryk Skotarczyk. I ja pracowałem tam 10 lat.
- Czas chyba się przedstawić?
- Zbigniew Mańczak, kozłarz, obecnie pracownik Zbąszyńskiego Ośrodka Kultury.
- Jaki region obejmuje kozłarstwo?
- Ziemia Wielkopolska, a w niej konkretnie okolice Zbąszynia, Babimostu, Dąbrowki Wielkopolskiej i Międzyrzecza.
- Z uczniów takiej szkoły można by chyba stworzyć więcej kapel kozłarskich?
- Szkoła rzeczywiście ma wielu absolwentów a, że każdy musi przejść przez klasę instrumentów ludowych, gdzie odbywa się nauka gry na mazankach, sierszynkach oraz kozłach: ślubnym i weselnym, można z nich stworzyć wiele kapel. W lutym odbywa się u nas Biesiada Kozłarska. Występuje 20-30 kapel.
- Z czego się składa jedyny, autentyczny kozioł spotykany w Kazimierzu?
- Z czterech części: piszczałki melodycznej zwanej przepieranką, piszczałki basowej czyli burdonu, worka na powietrze ze skóry koziej oraz z dymki doprowadzającej powietrze do worka na zasadzie miecha kowalskiego.
- Podobno możecie konkurować nawet ze Szkotami?
- W 1556 roku kapela ze Zbąszynia wygrała konkurs na festiwalu w Szkocji. Gazety napisały, że polscy kozłarze zagnali Szkotów w kozie róg.
- Życzymy tego samego, ale nie wobec Szkotów, na kazimierskim festiwalu.

z Tadeuszem Grzegórką szefem festiwalowego transportu

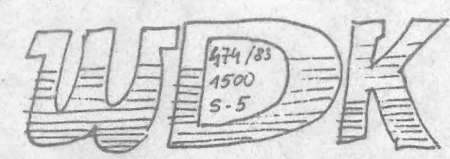
który pełni swoją funkcję z ogromnym poświęceniem.
- Jakże są pańskie refleksje - pytam - do tej pory obserwującego Festiwal z zewnątrz, a teraz "od środka".
- Przede wszystkim jest ogromnym przeżyciem dla samych twórców. Nie przypuszczałem, że tak im zależy na przekazaniu starych pieśni, dawnej muzyki, innym. Rozmawiałem z panią z cieszynskiego. Z jakim zaangażowaniem i pieczyłem opowiadała i opisywała stare stroje, które zachowała po matce i babce, i w których przyjechała do Kazimierza.



Impresje

Rozpoczął się więc po raz siedemnasty... Siedemnaście ognień, tylko nie wiosny, a początków kazimierskiego lata, ognień barwniej wstęgi strojów przeciągających przez estradę, świecących bogatymi haftami lub wyrafinowane skromnych biłgorajską bielą. Wystarczy nam mieszcuchom, zapyziałym w czterech ścianach domu i piątym kole telewizji przystanąć na Małym Rynku, posłuchać, popatrzeć by poczuć się swojako we wspólnocie z innymi wiedziami, zaprzyjaźnić serdecznie z przewodnikami - Marysią Brzezińską i Stasiem Jaskółką - zawrzeć rodzinne związki duchowe z wszystkimi wykonawcami i pokochać pana Adama Kiliana za wdzięk i lekkość "dekoracji". Piszę w cudzysłowie, bo brak mi nazwy - oprawa plastyczna, scenografia, dekoracja, żadne z tych pojęć nie może zawrzeć pełni tego, co tworzy w Kazimierzu pan Adam.

JR



Bal Sylwestrowy.
1982/

Bal sylwestrowy

12. II. 1983 rok

Kulig. Ognisko w lesie.
Wieczorek taneczny.

13.11.1983 rok

Choinka noworoczna dla dzieci.

Bajka „Czerwony kapturek” w wykonaniu teatryku dziecięcego

Konkurs. Reprezentacja postaci z bajek.

Skecze:

„Pani z miasta - baba ze wsi”

„Osiołek”

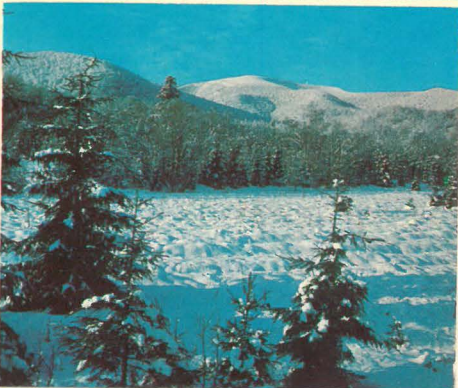
„Burmowa z głuchym”

„Zwiedzanie ZOO”

„Kołka” oraz wieczorek taneczny dla dzieci.



BIESZCZADY





spotkanie

z EWA SKARŻANKĄ i ANDRZEJEM PRZYBYLSKIM

Z OKAZJI

Międzynarodowego Dnia Teatru

Dnia 27.03.1983 roku, godz. 19.00

Było nam bardzo
miło wystąpić u Państwa
w Dniu Teatru. Dziękujemy
za sympatię i serdeczną
atmosferę.

Ewa Skarżanka
Andrzej Przybylski

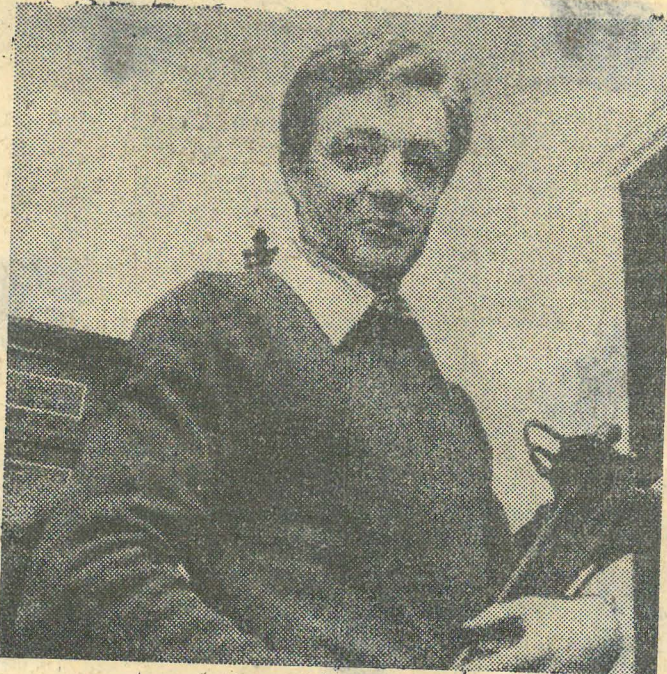
27. III. 1983r.

Dariusz sześćdziesiąt lat
na pierwsze spotkanie,
Dariusz

spotkania aktorskie

Damian Damiński

Przypomnijmy: rodzina Damińskich jest typowo aktorska. Dobiesław Damiński, zmarły przed 30 laty, był pierwszym powojennym dyrektorem Teatru Rozmaitości w Warszawie i przez wiele lat pełnił odpowiedzialne funkcje w Związku Artystów Scen Polskich. Aktorką jest jego żona — Irena Górska-Damińska, kierująca w swoim czasie teatrem białostockim. Również ich synowie — Maciej i Damian są aktorami.



Fot. Archiwum

8.V.1983v.

21.V. 1983 rok

„Majówka”

Zabawa młodzieży ZMW na „Łysej Górze”. W trakcie zabawy, ognisko, przejazdka czołnem przy blasku księżyca, łowienie ryb ze stawu i pieczenie ich. Ta, piękna, majowa noc będziemy miłe wspominać.

23.V.1983r.

Montaż poezji Jana Pocha
w wykonaniu teatru poezji przy WDK w Lubence.

Poezję recytowali:

K. Kusznirow

M. Kurianowicz

J. Pakaluk

H. Bańkowska

J. Chodkowska

Teatr Poezji z WDK Lubenka
wystąpił w Białej Podlaskiej w KMPiK
z poezją Jana Pocka na podsumowanie
konkursu poezji Rosyjskiej i Radzieckiej
w dniu 27.05.83rok.

Lustracja

Klubu preprova-
dził instruktor
K-O dn. 27.05.83

— Jle —

24.05.1983 rok.

Impreza dla dzieci organizowana
przez WNK Biaka Podl. „O co wiedli spór”
imprezę prowadził Edward Mikotajczuk.

Dziękujemy za spotkanie
z dziećmi.

Ludwik Paczyński

11 VI 83

Górcz
H.

Lustrację Klubu
przeprowadził
instruktor KO
O/Hoj. Białe-Podl.
dn. 11. 06. 83r.

- Jle

Impreza dla dzieci pt. „Jak się bawić to się bawić”
połączona z imprezą dla dorosłych pt. „Rozśmieszanie
dorosłych”, prowadzona przez aktorów teatru z Lublina:
Ludwika Paczyńskiego i Henryka Górcz.



"HERODOM" Z LUBENKI

"Za kolędę dziękujemy"

DYREKTOR
Regionalnego Ośrodka Kultury
Bołtowski
mgr Danuta Bołtowska

GMINNY OŚRODEK KULTURY
ul. Świerczowskiego 4, tel 3
21-543 3000 Konstantynów

SEKCJA PODSTAWOWA
ul. Świerczowskiego 4
Konstantynów

Bołtowski
Konstantynów, 23 stycznia 1994

burczybas

OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL KAPEL I ŚPIEWAKÓW LUDOWYCH 4
KAZIMIERZ  3 LIPCA  1983 r.



Halinka Bankowska

Kupić nie kupić potargować można



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

szteandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. AB

BIAŁA PODLASKA ♦ CHEŁM ♦ LUBLIN ♦ ZAMOŚĆ

PIĄTEK, 24.VI.1983 R.

Cena 5 zł.

Piątek, 24.VI.1983 r.

Konika kulturalna

KAZIMIERSKIE FESTIWALE

Jutro, 25 bm. w Kazimierzu rozpoczyna się, trwający do połowy września br. pierwszy Festiwal Organowy zorganizowany staraniem filharmonii i kazimierskiego Miejskiego Domu Kultury. Koncerty odbywać się będą w kościele farnym, w którym to znajdują się znakomite XVII-wieczne organy, których renowację dokonała ostatnio krakowska Pracownia Konserwacji Zabytków. Do udziału w festiwalu zaproszono czołową orkiestrę sztuki organowej, instrumentalnej i wokalne. Podczas jutrzejszego premierowego koncertu przy organach zasiądzie Mirosław Pietkiewicz, wystąpi także chór UMCS pod dyr. Andrzeja Jaworskiego.

Trwała także przygotowania do drugiego z kazimierskich festiwali – Kapel i Splewaków Ludowych. Impreza ta rozpoczyna się w najbliższy czwartek, 30 czerwca i trwać będzie do niedzieli, 3 lipca. O szczegółach programu poinformujemy.

SOBÓTKI

Dziś tradycyjne sobótki. Z tej okazji jak region długi i szeroki – i to niekoniecznie w miejscowościach leżących nad wodą – odbędą się imprezy nawiązujące do poganskich jeszcze obrzędów; przewidziano także występy zespołów artystycznych. Święta takie odbędą się m.in. w Puławach, Wąwolnicy, Golebiu i Bychawie (woj. lubelskie), Lubence (woj. białoskopolaskie). Najokazalej zapowiada się jutrzejsza impreza przygotowywana przez Włodawski Dom Kultury nad Jeziorem Białym, na jej program składają się: puszczanie wianków, występy kapel ludowych, dyskoteka, a także rajd turystyczny.

15-20 VII 1983r.

Kol. Jacek Jarocki przebywał na obozie szkoleniowo-wypoczynkowym
z ZMW „Niemieckiej Republiki Demokratycznej”
w miejscowości „Schleiz”





Od dn. 18. VII - 31 VII uczestniczyłam w obozie wypoczynkowo-
szkoleniowym w pięknej miejscowości NRD „Schönheide”.
Pozostały mi miłe i niezapomniane wspomnienia.
Organizowane mieliśmy spotkania z ciekawymi ludźmi,
wiozdu do Weimaru i Buchenwaldu. Zaczęłam również
do korzystania z takich form wypoczynku.

uczestniczka E. Chodkowska.

28 VIII 1883r

Uroczyste zakończenie:

"Akcyj lato 83"

~ Lubenska ~
25.09.1985r.

~ Koncert poetycko ~ wokalny
poświątorny

Paninzi Narodowej

Wdzięczności za serdeczne uwagi
wykonawcy:

J. K. Polak

Anna Anna

17. X. 1933.

"BUKIETY POLSKIE"

prosta poetycko-muzyczna przyprawiona
krota historia i Wielkich Polaków
- duszący się w wspólnie przyjęcie
warto o tym naszym pomyscie!

© Stanisław

W. Bukietek

Mus. Sch. 1. 1. 1.

1933

29 ~~X~~ 83r.

"Śnięto pieczonego ziemniaka"

W programie imprezy:

ognisko - pieczenie ziemniaków

zabawy przy ognisku

degustacja dań z ziemniaków

konkurs pt. "Co wiesz o karierze ziemniaka"

wieczorek taneczny.

W imprezie wzięli udział organizacje HGW: 2 MU.

12 XI 1983

Impreza z okazji „REWOLUCJI PAŹDZER-
-NIKOWEJ”

pt. „GRUZJA”

w programie: montaż słowno-poetycki o
republice Gruzjińskiej.

konkurs o Gruzji.

deputacja dami Gruzjińskich

Na pamięć oilemiej niosę o tym,
który uśmiech leży o uśmiechu

26.11.83r.

Wpływ

Spotkanie z pisarzem Mariuszem Gulczyńskim
z okazji dekady książki „Człowiek - świat - polityka”

26. XI 1983r.

Spektakl teatralny
jednego aktora
pt. „Psalmy Dawidowe”
w wyk. aktora Olgierda Łukaszeuicza
4 XII 1983r

sztandar ludu

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PIĄTEK, 9.XII.1983 R.



Kronika
kulturalna

MELPOMENA NA PODLASIU

Przez kilka pierwszych dni grudnia gościł na Podlasiu Olgierd Łukaszeuicz. „Psalmy” w przekładzie Romane Brandstaettera zaprezentował w domach kultury i klubach w Dubience, Tucznem, Międzyrzeczu, Kornicy, Małaszewiczach i Łosicach.

Naszym czytelnikom z Białej Podl. anonsumem przyjazd do ich miasta warszawskiego Teatru Polskiego z „Garbusiem” Sławomira Mrożka w spektaklu tym wyreżyserowanym przez Jerzego Rakowieckiego występują Alicja Pawlicka, Joanna Szczepkowska, Bogusław Bilewski, Damian Demiecki, Mirosław Konarowski, Leszek Teleszński, Andrzej Zarnecki. „Garbusa” oglądać będzie można 13 i 14 grudnia w Domu Socjalnym ZPW „Białena” o godz. 18 i 19.

Dodałmy iż inicjatorem owych spotkań z Melpomeną jest Podlaskie Towarzystwo Społeczno Kulturalne.

Skłonię bijący na upłynie

nie z "Psalmami Dawida"...

i tak przylatuje, dźwiękami strasząc
podnosząc kształty w której miły ślacz -

- Ogólnie klasyczne

7 XII 83





1984



**Wojewódzki Dom Kultury
Muzeum Okręgowe
w Białej Podlaskiej**

„HEJ Koleda Koleda”

ZESPOŁY KOŁĘDNICZE:

**»KRAKOWIAKI« z Jakówek,
HERODY z Lubenki, HERODY z Malowej Góry,
»BRODACZE« ze Sławatycz**

**Wystawa „Zwyczaje i obrzędy zimowe” sala
Muzeum Okręgowego, ul. Dzierżyńskiego 12
dnia 22 stycznia 1984 r. godz. 12,00**



strasz Heroda
Józef Jaroch
Piotr Panasiuk

w roli anioła
Brygida Panasiuk



Pravosławny Anioł
pożyczenie
Mawiliu Termeru
Artur Chromczuk
w roli Hetmana
Tadeusz Panasiuk

w roli Heroda
Wacław
Józef Panasiuk



N 16 li smierei
Marek Kuriamosice



Arli žyda
Artur Kowalenko
Arli sury
Janek Pakaluk



Dziękuję za piękny występ,
Publiczność z Lubence
i Klub mogą poncyć i
mawdunę kulturę, serdecznie,
która sprawa, że aktor tu
grający Tacy i z Wami,
cieśny się

/rene fun

"Ballady i romanse" 8. III. 1984.

W dniu 8.04 84 zespół amatorski
z Dąbrowy wystąpił ze skłuską pt. "Jędrzej"
w "Kraju", Baba "całał białe młode porybki"
ponas publiczność z Lubliki za co serdecznie
dziękujemy!

Wierzę, że - 
akompaniują:

Kulikowska Irena
Licznikowa Halina
Panaszek Janina
Kropnikowa Halina
Kowalski Franciszek
Horalik Eugeniusz
Dęba Bronisław

Oraz Dyr. CIOK z Jabłowie







HELENA
POŁTORAK
SŁAWIN woj. Lub

Franciszek
Bafia
szyncerka

Helena
Stachura
BRZANA
KORONKI

Barbara
Rodak
RĘDOCIN
ceramika

Anna
Majewska
WASILÓWKA
TKACTWO

Wiesława
BOGDANSKA
Ostrołęka
WYCINANKA

Maria GLEN
Poezja i wycinanka

Marian
SEWERYŃSKI
Rędocin
ceramika



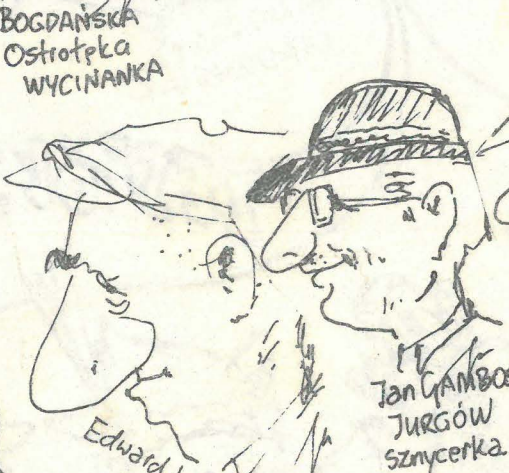
STANISŁAW
GÓRNIK
Kap. Giebułtów



KAZIMIERZ
PAWELEK



Władysław
GRUSZCZYŃSKI
Prezes STL



Edward LESNIAK
STARSZAWA
rzeźba w drewnie



Tan GAMBOS
JURGÓW
szyncerka

Stefan SOWIŃSKI
Chotupki
CERAMIKA

KAPELA Z KOSZARAWY



JÓZEF KAMIŃSKI

JAN
CIEŚLAK
KAMIŃSKI

Józef
GLECHACZKA

KAROL
JANOSIK

WŁADYSŁAW
KAMIŃSKI

ANDRZEJ
KAMIŃSKI

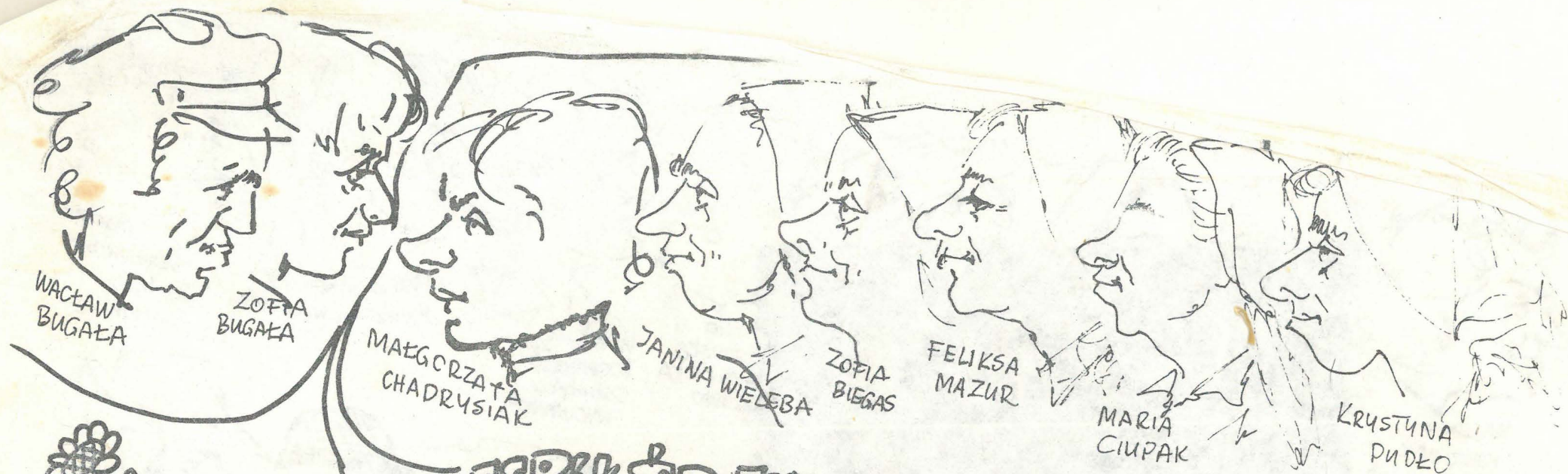
JAN
HULBÓJ

WŁADYSŁAW
MACIEJNY

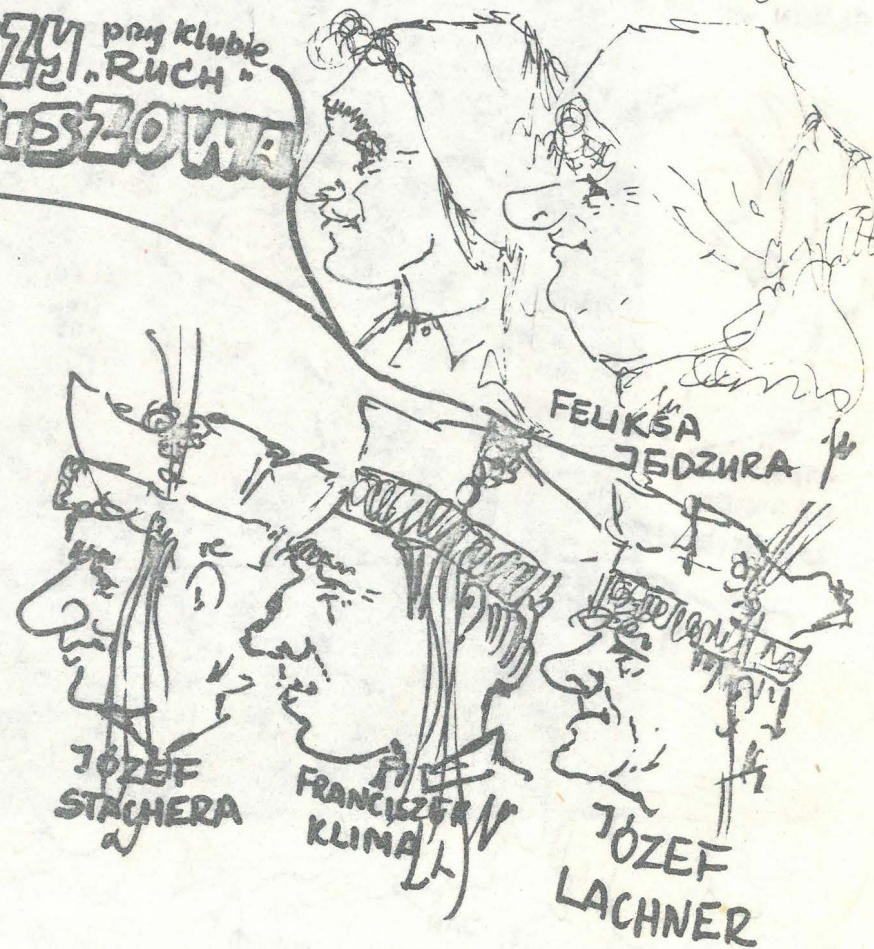
Ryszard
GŁOGOWSKI

OBSERWATOR
FESTIWALU

Z PYTZYC woj. Szcz.



ZESPÓŁ ŚPIEWACZY "RUCH" przy klubie "GODZISZOWA"





WIEŚCI

TYGODNIK ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

NR 51 (1450)

16 GRUDNIA 1984

ROK XXVIII

PL ISSN 0510-457

STANISŁAW WEREMCZUK

Warszawa, Biała Podlaska czy Wisznice?

Przyznam, że nie spieszyłem się z pisaniem tego materiału. Bo jakże tu być optymistą, kiedy moje obserwacje regresu kultury wiejskiej w ostatnich latach robią na mnie przynębiające wrażenie. Jak spojrzeć na ten problem, z perspektywy warszawskich gabinetów czy z okien mojej rodzinnej, podlaskiej wsi Derewiczny? Bo że są to dwa różne punkty widzenia, to nie ulegą wątpliwości. Z mieszanymi więc uczuciami wyszedłem z sali obrad wspólnego, plenarnego posiedzenia Komisji Kultury NK ZSL, które we wrześniu br. rozpatrywały w Białej Podlaskiej problem realizacji zadań wynikających z uchwały XI Plenum obu partii w sferze kultury. Później próbowałem ogląd rzeczywistości kulturalnej nieco poszerzyć. Nie wypadł jednoznacznie.

Zacznijmy od tego, że w styczniu ub. roku obie komisje wspólnie przeanalizowały problem uczestnictwa środowisk wiejskich w kulturze na przykładzie województwa podlaskiego. Wyjazdowe posiedzenie w Białej Podlaskiej było drugim z rzędu wspólnym posiedzeniem poświęconym temu problemowi. Nie zabrakło więc komisjom nie tylko konsekwencji, ale i oglądu sytuacji w zupełnie odmiennych warunkach. W woj. białkopodlaskim nadal aż 69 proc. ludności zamieszkuje na wsi. Notuje się tu tzw. ujemny bilans migracyjny, co oznacza mówiąc prosto, że corocznie wieś opuszcza 2-3 tys. osób, głównie ludzi młodych. Problem środowiska kulturalnego ma więc tu większe znaczenie niż w innych regionach, jeżeli mamy przeciwdziałać dalszemu wyludnianiu się wsi. Czy coś się zmieniło na tym zaniedbanym poltku na przestrzeni ostatnich dwu lat?

Gościnni i sympatyczni gospodarze piszą w swojej informacji o aktualnym stanie życia kulturalnego w woj. białkopodlaskim, że „XI Plenum odbyte wspólnie przez KC PZPR i NK ZSL spowodowało znaczne ożywienie w działalności placówek upowszechnienia kultury, w ich działalności na wsi, na rzecz wsi”. Śmiem po prostu w to stwierdzenie wątpić, bo bierze intencje za rzeczywistość. Ożywienie nie nastąpiło, bo nie mogło. Naga rzeczywistość wyrażała nieublaganie z innych stron tejże rzeczowej informacji. Na terenie woj. białkopodlaskiego w 40-lecie Polski Ludowej nie wybudowano ani jednego lokalu z przeznaczeniem na bibliotekę. Biblioteki i ich filie mieszczą się z reguły w lokalach jednoizbowych wynajmowanych u rolników, gdzie nie tylko czytelnicy, ale nawet skromnych kącików czytelniczych nie da się pomieścić. Na jedną bibliotekę w tym województwie przypada 2.745 mieszkańców przy średniej krajowej wynoszącej 755 osób. Około 25 proc. kadry bibliotecznej legitymuje się wykształceniem zaledwie podstawowym.

Dla tych, którzy posadzą mnie o tendencyjność służę dalszymi przykładami. Na blisko 300 tys. ludzi zamieszkałych w 39 gminach i miastach, województwo dysponuje tylko dwunastoma kinami stałymi, które na szczęście uzupełniają cztery kina ruchome. Zaledwie co trzecia gmina posiada gminny ośrodek kultury, ale z reguły... w lokalach cudzych, a więc nieprzystosowanych. Można z pewną dozą sarkazmu powiedzieć, że gdyby nie ochotnicze straże pożarne, kultura splajtowałaby, mimo mecenatu państwa. Byłaby po prostu zupełnie bezdomna. Na 210 remiz strażackich i tzw. remizoświetlic w jednej czwartej mieszczą się Kluby Rolnika i Ruch, a w 19 obiektach GOK i WDK.

Mimo takiej sytuacji członkowie Komisji Kultury KC PZPR i NK ZSL, podzieleni na jedenaście podzespołów, z wizytacji 37 placówek kulturalnych i środowisk wiejskich wrócili zadowoleni, a w paru przypadkach wręcz oczarowani. Co ich tak budowało, baza, rozmach działal-

ności? Nie. Ludzie, ich społecznikowska pasja. A także coś nieuchwytnego, co tylko na tych terenach, gdzie się dawniej mówiło: do Boga — wysoko, do cara — daleko, można spotkać. To „coś” dałoby się chyba, aczkolwiek nieprecyzyjnie, streścić w słowach: otwartość, serdeczność, gościnność i wrażliwość. A to też jest wcale niebagatelna, bo jedna z podstawowych cech kultury, tej nie na pokaz i estradę, ale funkcjonującej twórczo w człowieku na co dzień.

Podeprzyjmy to choćby w sposób migawkowy niektórymi wypowiedziami członków wysokich gremiów podczas dyskusji plenarnej.

— Lubenka — mówiono — działa tam prosty człowiek. Na Śląsku mamy problem z wychowaniem młodzieży, a tenże prosty człowiek potrafił zorganizować młodzież, odciągnąć ją od picia. Wisznice — jedynym organizatorem kultury w Wisznicach jest Liceum Ogólnokształcące. Praca nauczycieli i uczniów godna jest podziwu...

— Czy pojawiający się tu optymizm nie raziemni rzeczywistości? — pytał przewodniczący ZK ZMW Leszek Leśniak. — Placówki są ważne, ale najważniejszy jest jakie zmiany występują w ludziach. Wieś pewnie rzeczy przyjmuje „dla świętego spokoju”... Wśród pomysłów ZMW zaproponował stworzenie Teatru Wsi Polskiej. To co jest autentyczne, bez przeinaczania, przywozimy do stolicy. Wieś chce pokazać to, co ma najlepszego.

— Z materiałów wynika, że od stycznia nastąpił postęp — mówił sekretarz ZG ZSMP Andrzej Kozłowski. — Jest to zbyt optymistyczne i mija się z rzeczywistością. Owszem, nastąpiło większe zainteresowanie sprawami kultury ze strony instancji politycznych. Uchwalono ustawę o upowszechnieniu kultury, ale brak jest przepisów wykonawczych. Na dole nie funkcjonuje...

Istotnie, prócz większego zainteresowania sprawami kultury instancji politycznych, na wspólnym posiedzeniu Komisji Kultury odnotowano nieco oznak na lepsze. Za wiceministrem kultury i sztuki Edwardem Gołę-

biowskim przytoczę następujące fakty: zahamowano zmniejszanie się sieci bibliotecznej, a nawet nastąpił w kraju wzrost o kilkadziesiąt placówek, podobnie został zmniejszony regres punktów bibliotecznych, nastąpiła poprawa, aczkolwiek niewystarczająca, w zakresie zaopatrzenia w książki, zahamowano spadek wynagrodzeń pracowników kultury, którzy w ciągu ostatnich 14 lat z miejsca środkowego w placach przesunęli się na ostatnie (!), od lipca wprowadzono dziesięcioprocentowy dodatek za pracę na wsi, uchwalona została wreszcie ustawa o upowszechnieniu kultury.

Te pozytywne „przebłyski” można odnotować i na terenie woj. białkopodlaskiego, gdzie w budowie znajdują się cztery wiejskie domy kultury, dwa GOK, gdzie w br. przekazano społeczeństwu pięć remizoświetlic. Te „jaskółki” pchane siłami społecznymi jednak wiosny jeszcze nie czynią.

Prowadzący obrady członek Biura Politycznego, przewodniczący Komisji Kultury KC PZPR, profesor Hieronim Kubiak, a wypowiadający się godną pozazdroszczenia polszczyzną, tak oto rzeczowo określił sytuację w kulturze po XI Plenum: zespolenie wysiłków PZPR i ZSL zaczyna przynosić owoce, na razie w Warszawie, w województwach, teraz przyszedł czas na gminy i wsie. Poprawił się klimat wokół kultury, regulacje prawne, ale w niewielkim stopniu stan rzeczy. Teraz trzeba skoncentrować się nie na nowych programach, ale zmianie stanu rzeczy.

W podobnym duchu wypowiedział się przewodniczący Komisji Kultury NK ZSL, Jan Krzysztof Makulski. Stwierdził, że jest to początek długiego marszu, w perspektywie którego widnieje postęp humanistycznej kultury socjalistycznej.

Komisje podjęły odpowiednie decyzje. Między innymi postanowiono przedłożyć rekomendację dla Komitetu Społeczno-Politycznego Rady Ministrów sugerującą odbycie posiedzenia, które dokonałoby rzetelnej oceny działalności zmierzającej do realizacji uchwały XI wspólnego plenum,

(Dokończenie na str. 9)

Lubuska, 19.09.1984r

W imieniu

gminy Kramię, Kultury

branżowej me sęgu uprzedowej

" Bież Podhaludy

shu sheny. serlema podhalomur

20. Chies' mey, Inowimbor

Klubu RSV Puro Jmiche Rnd.

Zgrom. chalmysa serles' ✓

Imi chos' kultrachy me new

rodowshen

Anna Jesu

Ufener

Adi

Adi

Adi

Warszawa, Biała Podlaska czy Wisznice?

(Dokończenie ze str. 1)

a także analizy porozumienia 10 resortów współdziałających na rzecz wsi w związku z reformą gospodarczą i nową sytuacją wsi. Sugerowano by na program inwestycji wiejskich patrzeć z perspektywy wielu funkcji. Wskazano by Komitet Społeczno-Polityczny RM doprowadził do ostatecznego rozstrzygnięcia czym ma być szkoła. Wyrażono opinię, że powinna to być szkoła wg najpiękniejszych polskich tradycji — szkoła wielofunkcyjna.

Nie miejsce tu by szczegółowo wchodzić w decyzje tych wysokich gremiów. Bardziej celowym byłoby prześledzenie, jak decyzje XI Plenum realizowane są w praktyce. Podam tu dwa przykłady, jeden ujawniony podczas posiedzenia przez członka Komisji Kultury NK ZSL, wicewojewodę nowosądeckiego Z. Baryłak, i drugi z praktyki lubelskiej.

Jak stwierdził Zbigniew Baryłak, mając na myśli uchwałę XI Plenum — każdy program może być tylko zaczynem. Jeżeli nie jest realizowany, przekładany na praktykę, starzeje się. W woj. nowosądeckim, gdzie 65 proc. ludności mieszka jeszcze na wsi, ale także okresowo przebywa w roku ok. 15 mln turystów i wczasowiczów, postawiono na rodzimą, oryginalną kulturę, z własnymi, terenowymi centrami, ale też z powszechnością wychowania w jej duchu. Wprowadzono do szkół obowiązek nauki tańca i śpiewu regionalnego, jak też gwary góralskiej i gwary Lachów Sądeckich. W trzech tysiącach kółek zainteresowań prowadzonych przez „oświatę” twórcy ludowi, których zarejestrowano w regionie ok. 500, oraz twórcy profesjonalni uczą haftu, rzeźby, malarstwa. Jeżeli dodamy do tego dobrze rozwijający się ruch artystyczny w postaci 100 zespołów folklorystycznych, 40 zespołów teatralnych oraz zespoły muzyczne, ośrodek dokumentacyjny folkloru i własną oficynę wydawniczą, obraz zacznie zamykać się w przemyślaną całość.

— To co się dzieje w województwie — mówił wicewojewoda Zbigniew Baryłak — odbywa się za inspiracją władz. Ale gdyby nie działacze-pasjonaci, a jest ich u nas ponad 10 tys., w tym 200 nauczycieli, ruch ten nie rozwijałby się.

Piękne to, ale posiada i drugą stronę medalu. Oficyna wydawnicza wprawdzie jest, ale nie posiada papieru. Dla ośrodka dokumentacyjnego, który powinien siedzieć w terenie, nawet wojewoda nie jest w stanie załatwić samochodu. Tradycje regionalne utrwalają się, ale strój góralski kosztuje, bagatela... 120 tys. zł, gdyż trzeba go opierać o materiały importowane, bo u nas stosownego sukna nie uświadczysz, a o skórę na pasy, kierzce i o płótno lniane jest tak trudno, jakby ich w Polsce nigdy nie wytwarzano. Tu nawet pasjonaci mogą się załamać. Nie załamuje się jedynie resort kultury, mimo że surowców dla twórczości i rzemiosła artystycznego w całym kraju brakuje.

Drugi przykład pozytywny wziąłem z województwa lubelskiego. Tu działania poszły w innym kierunku, ale też mają charakter pracy pozytywnej, od podstaw. Dyrektorowi Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie Edwardowi Balawejderowi zadałem cztery pytania zaczerpnięte ze wspólnego posiedzenia Komisji Kultury KC PZPR i NK ZSL, a mianowicie: czy poprawił się klimat wokół życia kulturalnego wsi lubelskiej, na ile uległy poprawie baza i wyposażenie placówek, czy zostały zahamowane tendencje likwidacji

sprzęt techniczny, obsadę i wyposażenie. Rozpisano role i sprawy do załatwienia. W br. ponowiono takie robocze spotkania, na których wzajemnie rozliczono się z zadaniami i przyjętymi obowiązkami, postawiono nowe, ale już nie tylko techniczno-organizacyjne, lecz i programowe. A efekty?

— Absolutnie zahamowane zostały tendencje likwidatorskie — mówi Edward Balawejder — przez te dwa lata przybyło 12 nowych placówek. Nastąpiła znaczna poprawa bazy poprzez remonty, wydatkowaliśmy na nie przez dwa lata 216 mln zł, z tego ponad połowę na placówki wiejskie. Uporządkowaliśmy sprawę referatów gminnych ds. kultury. Mówiliśmy o zasadach tworzenia Funduszu Rozwoju Kultury ze szczególnym uwzględnieniem środków własnych, dotacji zakładów pracy i wpływów od ludności. W efekcie powstały zintegrowane programy rozwoju kultury, zatwierdzone przez sesje GRN. Na 69 jednostek organizacyjnych (gmin i miast) mieliśmy tylko 34 placówki państwowe, teraz mamy w 58 jednostkach. Na podstawie tego rozeznania udało się nam opracować program rozwoju placówek do 1990 roku. Przybędzie nam 12 filii bibliotecznych, 7 czytelni oraz 123 punkty biblioteczne, a także 5 GOK, 6 wiejskich domów kultury oraz 35 klubów.

Przyznam, że jak na sześć lat, to nie ma. Zainteresowałem się więc środkami. Wojewódzki Fundusz Rozwoju Kultury na rok bieżący wynosił wg danych z października br. (to się zmienia z reguły na korzyść) — 778 mln zł. Z tej kwoty gminy, a więc wieś dostanie 141 mln, czyli, jeżeli dobrze obliczyłem — ok. 18 proc. Nadal więc udział wsi w konsumpcji FRK jest niewielki. Te 141 mln zostanie zwiększonych o 8,2 mln z funduszu gminnego i o 1 milion z wpłat na fundusz od różnych przedsiębiorstw. Dobrze i to na początek. W sumie jednak Wojewódzki Fundusz Rozwoju Kultury w większej części pójdzie na dofinansowanie miejskich przedsiębiorstw artystycznych (teatry, operetka, filharmonia), na widowiska których powinna pojawiać się i wieś. Ale pojawia się rzadko...

A skoro już mowa o pieniądzu; po raz pierwszy zdarzyło się, a pamiętam już parę ładnych dziesiątków lat w kulturze, iż publicznie został ogłoszony rozdział środków na poszczególne województwa. Stało się to za przyczyną wywiadu „Polityki” z wiceministrem Kultury i Sztuki Wacławem Janasem. Jest to prawdziwy przełom. Dotąd bowiem nawet komisje kultury WRN miały poważne trudności z uzyskaniem choćby danych fragmentarycznych, jakby to była tajemnica państwowa, wstydliwie ukrywana. Oto czego dowiadujemy się z wywiadu „Polityki”: przytaczane tu, a znajdujące się na ostatnim miejscu w br. w tabeli rozdziału Funduszu Rozwoju Kultury, województwo białkopodlaskie, przy wzroście dotacji w roku przyszłym o 32,2 procent, będzie miało na statystycznego mieszkańca 712 zł, czyli ponad dwa razy mniej niż miejskie łódzkie (1.550 zł), i nieco mniej niż połowę od poznańskiego (1.251 zł). Województwo nowosądeckie przy najwyższym wzroście dotacji, w roku przyszłym aż o 51,6 proc., mimo dodatkowych obowiązków związanych z 15 milionami turystów, mając 838 zł na głowę, nie dorównie do pięć zielonogórskiemu, które otrzyma 1.243 zł, ani jeleniogórskiemu z 1.206 zł na głowę.

westycji wiejskich patrzeć z perspektywy wielu funkcji. Wskazano by Komitet Społeczno-Polityczny RM doprowadził do ostatecznego rozstrzygnięcia czym ma być szkoła. Wyrażono opinię, że powinna to być szkoła wg najpiękniejszych polskich tradycji — szkoła wielofunkcyjna.

Nie miejsce tu by szczegółowo wchodzić w decyzje tych wysokich gremiów. Bardziej celowym byłoby prześledzenie, jak decyzje XI Plenum realizowane są w praktyce. Podam tu dwa przykłady, jeden ujawniony podczas posiedzenia przez członka Komisji Kultury NK ZSL, wicewojewodę nowosądeckiego Z. Barylak, i drugi z praktyki lubelskiej.

Jak stwierdził Zbigniew Barylak, mając na myśli uchwałę XI Plenum — każdy program może być tylko zarysem. Jeżeli nie jest realizowany, przekładany na praktykę, starzeje się. W woj. nowosądeckim, gdzie 65 proc. ludności mieszka jeszcze na wsi, ale także okresowo przebywa w roku ok. 15 mln turystów i wczasowiczów, postawiono na rodzimą, oryginalną kulturę, z własnymi, terenowymi centrami, ale też z powszechnością wychowania w jej duchu. Wprowadzono do szkół obowiązek nauki tańca i śpiewu regionalnego, jak też gwary góralskiej i gwary Lachów Sądeckich. W trzech tysiącach kółek zainteresowań prowadzonych przez „oświatę” twórcy ludowi, których zarejestrowano w regionie ok. 500, oraz twórcy profesjonalni uczą haftu, rzeźby, malarstwa. Jeżeli dodamy do tego dobrze rozwijający się ruch artystyczny w postaci 100 zespołów folklorystycznych, 40 zespołów teatralnych oraz zespoły muzyczne, ośrodek dokumentacyjny folkloru i własną oficynę wydawniczą, obraz zacznie zamykać się w przemyślaną całość.

— To co się dzieje w województwie — mówił wicewojewoda Zbigniew Barylak — odbywa się za inspiracją władz. Ale gdyby nie działacze-pasjonaci, a jest ich u nas ponad 10 tys., w tym 200 nauczycieli, ruch ten nie rozwijałby się.

Piękne to, ale posiada i drugą stronę medalu. Oficyna wydawnicza wprawdzie jest, ale nie posiada papieru. Dla ośrodka dokumentacyjnego, który powinien siedzieć w terenie, nawet wojewoda nie jest w stanie załatwić samochodu. Tradycje regionalne utrwalają się, ale strój góralski kosztuje, bagatela... 120 tys. zł, gdyż trzeba go opierać o materiały importowane, bo u nas stosownego sukna nie uświadczysz, a o skórę na pasy, kierzce i o płótno lniane jest tak trudno, jakby ich w Polsce nigdy nie wytwarzano. Tu nawet pasjonaci mogą się załamać. Nie załamuje się jedynie resort kultury, mimo że surowców dla twórczości i rzemiosła artystycznego w całym kraju brakuje.

Drugi przykład pozytywny wziąłem z województwa lubelskiego. Tu działania poszły w innym kierunku, ale też mają charakter pracy pozytywnej, od podstaw. Dyrektorowi Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie Edwardowi Balawejderowi zadałem cztery pytania zaczerpnięte ze wspólnego posiedzenia Komisji Kultury KC PZPR i NK ZSL, a mianowicie: czy poprawił się klimat wokół życia kulturalnego wsi lubelskiej, na ile uległy poprawie baza i wyposażenie placówek, czy zostały zahamowane tendencje likwidatorskie odnośnie placówek kultury oraz czy ostatecznie rozwiązania legislacyjne stwarzają szanse na bardziej dynamiczny rozwój kultury na wsi. Oto co mi powiedział.

Z 405 placówek kultury w woj. lubelskim tylko 12 proc. podlega administracji państwowej. Reszta, to placówki spółdzielcze, ruchowskie, zakładowe lub innych gestorów. Podjęto tu olbrzymi wysiłek na rzecz zintegrowania wszystkich gestorów wokół placówek wiejskich. Po szczegółowym przygotowaniu w 1983 r. przeprowadzono w kilku rejonach robocze spotkania, w których wzięli udział wszyscy organizacyjni opiekunowie placówek i ich gestorzy wojewódzcy, naczelnicy gmin, przedstawiciele organizacji społecznych, WDK, WBP i inni. Każde takie spotkanie prowadził wojewoda lub wicewojewoda, w każdym uczestniczyli przedstawiciele wojewódzkich i gminnych instancji politycznych. Omawiano na tych spotkaniach placówkę po placówce, od rozwalonego pieca po generalny remont, od krzesła po

wiązków, postawiono nowe, ale już nie tylko techniczno-organizacyjne, lecz i programowe. A efekty?

— Absolutnie zahamowane zostały tendencje likwidatorskie — mówi Edward Balawejder — przez te dwa lata przybyło 12 nowych placówek. Nastąpiła znaczna poprawa bazy poprzez remonty, wydatkowaliśmy na nie przez dwa lata 216 mln zł, z tego ponad połowę na placówki wiejskie. Uporządkowaliśmy sprawę referatów gminnych ds. kultury. Mówiliśmy o zasadach tworzenia Funduszu Rozwoju Kultury ze szczególnym uwzględnieniem środków własnych, dotacji zakładów pracy i wpływów od ludności. W efekcie powstały zintegrowane programy rozwoju kultury, zatwierdzone przez sesje GRN. Na 69 jednostek organizacyjnych (gmin i miast) mieliśmy tylko 34 placówki państwowe, teraz mamy w 58 jednostkach. Na podstawie tego rozróżnienia udało się nam opracować program rozwoju placówek do 1990 roku. Przybędzie nam 12 filii bibliotecznych, 7 czytelni oraz 123 punkty biblioteczne, a także 5 GOK, 6 wiejskich domów kultury oraz 35 klubów.

Przyznam, że jak na sześć lat, to niemało. Zainteresowałem się więc środkami. Wojewódzki Fundusz Rozwoju Kultury na rok bieżący wynosił wg danych z października br. (to się zmienia z reguły na korzyść) — 778 mln zł. Z tej kwoty gminy, a więc wieś dostanie 141 mln, czyli, jeżeli dobrze obliczyłem — ok. 18 proc. Nadal więc udział wsi w konsumpcji FRK jest niewielki. Te 141 mln zostanie zwiększonych o 8,2 mln z funduszu gminnego i o 1 milion z wpłat na fundusz od różnych przedsiębiorstw. Dobrze i to na początek. W sumie jednak Wojewódzki Fundusz Rozwoju Kultury w większej części pójdzie na dofinansowanie miejskich przedsiębiorstw artystycznych (teatry, operetka, filharmonia), na widowniach których powinna pojawiać się i wieś. Ale pojawia się rzadko...

A skoro już mowa o pieniądzu; po raz pierwszy zdarzyło się, a pamiętam już parę ładnych dziesiętków lat w kulturze, iż publicznie został ogłoszony rozdział środków na poszczególne województwa. Stało się to za przyczyną wywiadu „Polityki” z wiceministrem Kultury i Sztuki Wacławem Janasem. Jest to prawdziwy przełom. Dotąd bowiem nawet komisje kultury WRN miały poważne trudności z uzyskaniem choćby danych fragmentarycznych, jakby to była tajemnica państwowa, wstydliwie ukrywana. Oto czego dowiadujemy się z wywiadu „Polityki”: przytaczane tu, a znajdujące się na ostatnim miejscu w br. w tabeli rozdziału Funduszu Rozwoju Kultury, województwo białkopodlaskie, przy wzroście dotacji w roku przyszłym o 32,2 procent, będzie miało na statystycznego mieszkańca 712 zł, czyli ponad dwa razy mniej niż miejskie łódzkie (1.550 zł), i nieco mniej niż połowę od poznańskiego (1.251 zł). Województwo nowosądeckie przy najwyższym wzroście dotacji, w roku przyszłym aż o 51,6 proc., mimo dodatkowych obowiązków związanych z 15 milionami turystów, mając 838 zł na głowę, nie dorośnie do pięć zielonogórskiemu, które otrzyma 1.243 zł, ani jeleniogórskiemu z 1.206 zł na głowę.

Gdzie zatem należy szukać recepty na rozwój kultury wiejskiej, w Warszawie, Białej Podlaskiej czy w Wisznicy, w których to entuzjazm dla muzyki tak zaimponował gościom z różnych stron kraju? Z doświadczenia wiem, że na entuzjazmie można budować, ale na krótką metę. Nawet idealna miłość zamienia się w piekło, kiedy nie ma co do garnka włożyć, a dach przecieka.

Komisje Kultury KC PZPR i NK ZSL postanowiły zebrać się wspólnie raz jeszcze w sprawie realizacji zapisu XI Plenum w zakresie rozwoju kultury wsi — w I kwartale 1986 r. Być może znajdą wówczas nieco czasu na rozważenie materialnych podstaw rozwoju kultury wiejskiej i podziału środków na ten cel. W województwie lubelskim do 1990 roku nie pojawi się na wsi ani jedno nowe kino czy księgarnia. Przyczyna jest bardzo prozaiczna — brak lokali, a nowych nie ma za co budować. W województwie białkopodlaskim będzie podobnie.

STANISŁAW WEREMCZUK





Konert „Bawing sel
w ry my“

Dziękuję za uśmiech
i brewa!

Święty Gońdo
dudłak (amym) kł
wraz z „Gmbyr i imym“



15 V 85

Z wielką przyjemnością spotkałem
się z rolnikami wsi Dubenka woj.
Biała Podlaska. Wysoce specjalistyczna
dyskusja nad spracami wsi i rolnictwa
utwierdza mnie w mniemaniu, że
rolnicy wsi Dubenka są to pracowni
i inteligentne gospodarze. Lepszy dyrektor
klubu i rolnikom wsi wiele sukcesów
w ich trudnej pracy.

Dr. Janusz Gmibuch

Bardzo Serdecznie gratuluję
Wspomnień Drużyny
Klubu.

Dziękuję za Spotkanie
autorskie -

Jeny Przedsiębiorcy

dnia 19 Maja 1985

Z okazji Dekady Kongiki
Systemo - politycznej w dniu 20 listopada
odbyłem spotkanie z mienkowcem
Lutem.

Sygnalizuję, że istnieje
mienkowca w interesach jej problemów
systemo - politycznych, a przede
problemami wsi, że mają one
bardzo małe możliwości wady
gminy i organizacji społecznych.

Sygnalizuję o interesujących
określeniach i informacjach.

Jadwin Winiarczyk
dzwoniła, Słowa Podlaskie

ZA ZASŁUGI



Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



51-52

(296-297)

Biała Podlaska

1985-12-19

Cena 30 zł

SŁOWO PODLASIA

NR 51, 52 (296, 297)

„Zesłaliśmy się bracia
do tej stajeneczki
Trzeba by wam zagrać,
zaśpiewać piosneczki
Wesoło przy żłobie Pana
by mu wdzięczna była nasza wittana
Prosimy tymczasem drogi gospodarzu
o poczęstowanie
Daj jeść pić od razu
A my cię sławić będziemy
razem z gospodynią
gdy w dom wrócimy”.

Słowami tej pastorałki rozpoczyna się barwne widowisko obrzędowe „Herody” przygotowane i prezentowane przez dobrze znany nie tylko w naszym województwie zespół z Lubenki

Białej Podlaskiej. W drugiej połowie 1979 roku Anastazja Wrębiak, Stanisława Szymani i Bożena Nowicka odwiedzały starych mieszkańców wsi i rejestrowały na magnetofonie zapamiętane teksty. Najwięcej pamiętał nieżyjący już dziś Bolesław Nazaruk. Misterium jasełkowe grane było w Lubence w 1925 r. i później. Starzy mieszkańcy wsi pomogli odtworzyć scenariusz i dawne stroje. Pozostało je wykonać i zmontować zespół. W szybkim czasie gotów był 15-osobowy zespół, który w Boże Narodzenie 1979 roku przedstawił premierę widowiska.

Od tamtej pory „Herody” wielokrotnie prezentowane były nie tylko na scenie Wiejskiego Domu Kultury. Po-

Podlaskie „Herody”

(gmina Łomazy). Zespół liczy 15 osób, a składa się z Anioła, trzech Pasterzy, trzech Królów, Hetmana, Heroda, dwóch Strażników, Śmierci, Żyda i jego żony Sary. Postacie mają barwne stroje i rekwizyty przygotowane domowym sposobem, które w świetle reflektorów wyglądają ciekawie. Widowisko trwa około 40 minut, a wypełniają je koledy i pastorałki przedzielane dialogami w gwarze podlaskiej. Młodzi chłopcy mówią i śpiewają niczym prawdziwi artyści.

Pomysł stworzenia zespołu obrzędowego zaświtał w głowie kierownika Wiejskiego Domu Kultury z Lubenki — Kazimierza Kusznirowa. Pomysł nie był nowy, bo zgodnie z tradycją w Święta Bożego Narodzenia kolednicy wędrują od domu do domu, odgrywając dawne misterium. Liczyła się jednak forma widowiska. Aby je odtworzyć Kusznirow poprosił o pomoc instruktorów Wojewódzkiego Domu Kultury z

dziwiali je nie szczędząc braw mieszkańcy Tucznaj, Kodnia, Zabłocia, Sławatycz, Małaszewicz, Samowicz, Malowej Góry, Huszczy, Łomaz, Rossosza, Kuzawki, Daniec, Ratajewicz i Siennicy Różanej. Zespół prezentował się z powodzeniem na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Teatralnych w Białej Podlaskiej i na Spotkaniu Zespołów Koledujących w Krasnymstawie. Otrzymał też wyróżnienia za udział w Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Tarnogrodzie i w Ogólnopolskim Festiwalu Folkloru i Sztuki Ludowej w Płocku.

Zespół obrzędowy — mówi Kazimierz Kusznirow — występuje co roku niemal przez cały karnawał. W Lubence nie ma chyba nikogo, kto nie słyszałby naszych koled. Chętnie korzystamy z zaproszeń i wyjeżdżamy w odległe krańce województwa. Zespół jest typowo amatorski. Tworzą go chłopcy w wieku od 14 do 30 lat. Do tej pory



Herody znane są doskonale nie tylko w Lubence

Fot. Adam Trochimluk

kilkakrotnie wymienialiśmy skład. Powody były prozaiczne — związek małżeński lub powołanie do wojska. Pociągającym jest jednak fakt, że nie mamy kłopotów z obsadą ról. Chłopcy chętnie garną się na scenę. Niektórzy występują w nim od sześciu lat”.

Aktualnie zespół obrzędowy składa się z rodziny Panasiuków (Tadeusz, Ryszard, Marek, Krzysztof, Piotr i Antoni) rodzeństwa Gołosiów (Zbigniew i Sławomir) oraz Jana Pakaluka, Artura Kowalenko, Mariusza Termenty, Mariana Zaniewicza, Marka Kurianowicza, Józefa Jarockiego i Kazimierza Kusznirowa od początku grającego Heroda. Udział w widowisku sprawia uczestnikom jasełek sporo satysfakcji,

skoro z takim zapalem biorą udział w próbach, szlifują formę i przedstawiają się widzom. W okresie świątecznym ożywiają postacie zachowane w pamięci najstarszych mieszkańców Lubenki.

„Cieszę mnie — mówił 82 letni Józef Jaroszuk — że młodzi wskrzesili obrzęd, z którym i ja chodziłem kiedyś po wsi. Powtarzają go dosyć wiernie z zachowaniem naszej gwary. Widowisko pozwala jej przetrwać, za co organizatorom należą się brawa”.

Myślę, że do tych pochwał pod adresem młodych entuzjastów folkloru dołączymy się i my.

ISTVAN GRABOWSKI

ZA ZASŁUGI



Słowo Podlasia

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ



51-52

(296-297)

Biała Podlaska

1985-12-19

Cena 30 zł

SŁOWO PODLASIA

NR 51, 52 (296, 297)

„Zesłaliśmy się bracia
do tej stajeneczki
Trzeba by wam zagrać,
zaśpiewać piosneczki
Wesoło przy żłobie Pana
by mu wdzięczna była nasza witana
Prosimy tymczasem drogi gospodarzu
o poczęstowanie
Daj jeść pić od razu
A my cię sławić będziemy
razem z gospodynią
gdy w dom wrócimy”.

Słowami tej pastorałki rozpoczyna się barwne widowisko obrzędowe „Herody” przygotowane i prezentowane przez dobrze znany nie tylko w naszym województwie zespół z Lubenki

Białej Podlaskiej. W drugiej połowie 1979 roku Anastazja Wrębiak, Stanisława Szymani i Bożena Nowicka odwiedzały starych mieszkańców wsi i rejestrowały na magnetofonie zapamiętane teksty. Najwięcej pamiętał nieżyjący już dziś Bolesław Nazaruk. Misterium jasełkowe grane było w Lubence w 1925 r. i później. Starzy mieszkańcy wsi pomogli odtworzyć scenariusz i dawne stroje. Pozostało je wykonać i zmontować zespół. W szybkim czasie gotów był 15-osobowy zespół, który w Boże Narodzenie 1979 roku przedstawił premierę widowiska.

Od tamtej pory „Herody” wielokrotnie prezentowane były nie tylko na scenie Wiejskiego Domu Kultury. Po-

Podlaskie „Herody”

(gmina Łomazy). Zespół liczy 15 osób, a składa się z Anioła, trzech Pasterzy, trzech Królów, Hetmana, Heroda, dwóch Strażników, Śmierci, Żyda i jego żony Sary. Postacie mają barwne stroje i rekwizyty przygotowane domowym sposobem, które w świetle reflektorów wyglądają ciekawie. Widowisko trwa około 40 minut, a wypełniają je koledy i pastorałki przedzielane dialogami w gwarze podlaskiej. Młodzi chłopcy mówią i śpiewają niczym prawdziwi artyści.

Pomysł stworzenia zespołu obrzędowego zaświtał w głowie kierownika Wiejskiego Domu Kultury z Lubenki — Kazimierza Kusznirowa. Pomysł nie był nowy, bo zgodnie z tradycją w Święta Bożego Narodzenia kolednicy wędrują od domu do domu, odgrywając dawne misterium. Liczyła się jednak forma widowiska. Aby je odtworzyć Kusznirow poprosił o pomoc instruktorów Wojewódzkiego Domu Kultury z

dziwiali je nie szczędząc braw mieszkańcy Tucznaj, Kodnia, Zabłocia, Sławatycz, Małaszewicz, Samowicz, Malowej Góry, Huszczy, Łomaz, Rossosza, Kuzawki, Daniec, Ratajewicz i Siennicy Różanej. Zespół prezentował się z powodzeniem na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Teatralnych w Białej Podlaskiej i na Spotkaniu Zespołów Koledujących w Krasnymstawie. Otrzymał też wyróżnienia za udział w Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Tarnogrodzie i w Ogólnopolskim Festiwalu Folkloru i Sztuki Ludowej w Płocku.

Zespół obrzędowy — mówi Kazimierz Kusznirow — występuje co roku niemal przez cały karnawał. W Lubence nie ma chyba nikogo, kto nie słyszałby naszych koled. Chętnie korzystamy z zaproszeń i wyjeżdżamy w odległe krańce województwa. Zespół jest typowo amatorski. Tworzą go chłopcy w wieku od 14 do 30 lat. Do tej pory



Herody znane są doskonale nie tylko w Lubence

Fot. Adam Trochimluk

kilkakrotnie wymienialiśmy skład. Powody były prozaiczne — związek małżeński lub powołanie do wojska. Pociągającym jest jednak fakt, że nie mamy kłopotów z obsadą ról. Chłopcy chętnie garną się na scenę. Niektórzy występują w nim od sześciu lat”.

Aktualnie zespół obrzędowy składa się z rodziny Panasiuków (Tadeusz, Ryszard, Marek, Krzysztof, Piotr i Antoni) rodzeństwa Gołosiów (Zbigniew i Sławomir) oraz Jana Pakaluka, Artura Kowalenko, Mariusza Termony, Mariana Zaniewicza, Marka Kurianowicza, Józefa Jarockiego i Kazimierza Kusznirowa od początku grającego Heroda. Udział w widowisku sprawia uczestnikom jasełek sporo satysfakcji,

skoro z takim zapalem biorą udział w próbach, szlifują formę i przedstawiają się widzom. W okresie świątecznym ożywiają postacie zachowane w pamięci najstarszych mieszkańców Lubenki.

„Cieszę mnie — mówił 82 letni Józef Jaroszuk — że młodzi wskrzesili obrzęd, z którym i ja chodziłem kiedyś po wsi. Powtarzają go dosyć wiernie z zachowaniem naszej gwary. Widowisko pozwala jej przetrwać, za co organizatorom należą się brawa”.

Myślę, że do tych pochwał pod adresem młodych entuzjastów folkloru dołączymy się i my.

ISTVAN GRABOWSKI



